

Rafał Bal: Unia chce zniesienia ceł na ukraińską mąkę **str. 2**



FOT. FOT.PZPPZ-M

Poeta i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci w burzliwych dziejach dawnej Polski **str. 8**

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Czwartek
4.12.2025

Nr 281 (5738)
Nakład: 4.410 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SPORT

Pogoń pożegnała się z Pucharem Polski w kiepskim stylu. Pozostała jej tylko liga **str. 14**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W Jeziorze Strzeszowskim znowu śnięte ryby

Pracownicy Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska pobrali próbki wody. Wyniki badań będą znane za kilka dni. Przy brzegu zauważyli jednak plastikową rurę, którą płynęły najprawdopodobniej ścieki **str. 3**

Urząd Marszałkowski remontuje drogi wojewódzkie. Weźmie się także za powiatowe **str. 4**

Lęk, że AI odbierze pracę, w Polsce jest większy niż w innych krajach. Sztucznej inteligencji chcemy się uczyć **str. 8**

MOTORYZACJA MIESIĄC PŁATNEGO PARKOWANIA I PUSTE MIEJSCA

Kierowcy omijają nowy parking

Marek Jaszczyński
Szczecin

Nowy parkingowiec w Szczecinie wciąż nie przyciąga. Choć obiekt oferuje 262 miejsca, średnio zajętych jest tylko około 100. Mieszkańcy wykupili większość dostępnych abonamentów, ale zainteresowanie ze strony pozostałych kierowców jest minimalne, mimo że obiekt działa już w modelu płatnym od miesiąca.

Wczoraj minął miesiąc, odkąd w parkingowcu pod kwartałem 36 obowiązują opłaty za parkowanie. Sprawdziliśmy, jak wygląda frekwencja. Przypomnijmy, że inwestycja powstała w kwartale ograniczonym aleją Wojska Polskiego oraz ulicami Małkowskiego, ks. Bogusława X, Bohaterów Getta Warszawskiego i Królowej Jadwigi. We wnętrzu kwartału funkcjonuje dwupoziomowy parking podziemny na 262 pojazdy.

Abonament mieszkańca kosztuje 300 zł miesięcznie i to właśnie ta opcja cieszy się największym zainteresowaniem. Spółka Nieruchomości i Opłaty Lokalne, która zarządza parkingiem, zwiększyła nawet pulę miejsc przeznaczonych dla mieszkańców. Początkowo było to jedynie 20 miejsc, jednak z powodu braku zainteresowania miejscami dla kierowców spoza kwartału zdecydowano się tę liczbę powiększyć. Według danych NIOL wykupiono dotąd 41 abonamentów mieszkańca po 300 zł oraz tylko 2 abonamenty ogólne w cenie 600 zł.

Jeśli chodzi o parkowanie „na godzinę”, sytuacja również nie wygląda imponująco. Stawka za godzinę wynosi 4 zł, a maksymalny koszt dobowy to 50 zł. Znamy także średnie dzienne zapewnienie obiektu.

– To 43 pojazdy abonamentowców plus średnio 59 aut „na godzinę”, czyli

około 100 aut dziennie. Parkingowiec nie był zapełniony w 100 procentach – informuje Wojciech Jachim, rzecznik prasowy NIOL.

Wpływy z parkingowca za okres od 3 do 30 listopada wyniosły łącznie 26 442 zł. Na tę kwotę złożyły się przede wszystkim abonamenty mieszkańców – sprzedano 41 takich abonamentów, co dało 12 300 zł. Dodatkowo wykupiono dwa abonamenty zwykłe po 600 zł każdy, czyli łącznie 900 zł, bo jeden z nich obowiązuje dopiero od 17 listopada. Z tytułu opłat za parkowanie uzyskano 1 121 zł w płatnościach gotówką oraz 12 121 zł w płatnościach kartą.

Mimo dużej liczby wolnych miejsc spółka NIOL nie zamierza zmieniać cen. Podkreśla, że na tle innych obiektów oferta parkingowca w kwartale 36 wcale nie prezentuje się źle. Dla porównania tak kształtują się opłaty na parkingach w centrum Szczecina.

Parkingowiec ZUS: 1 godzina – 3 zł, 2 godziny – 4 zł, 3 godziny – 4 zł, 4 godziny – 7 zł, doba – 70 zł, abonament miesięczny 330 zł (od stycznia 350 zł). Z kolei na Turzynie, gdzie jest parking pod „chmurką” u zbiegu ul. Żółkiewskiego i Bohaterów Warszawy za abonament miesięczny zapłacimy 300 zł. W parkingowcu pod „Kupcem” przy ulicy Krzywoustego zapłacimy 5 zł/h i 400 zł/miesiąc, jednak brakuje wolnych miejsc abonamentowych.

Przypomnijmy, że jeszcze na etapie budowy zapowiadano, iż parkingowiec ma działać na zasadach zbliżonych do Strefy Płatnego Parkowania. Sugerowało to, że ceny powinny być zbliżone do postoju „pod chmurką”. W SPP miesięczny abonament kosztuje 300 zł w strefie czerwonej i 200 zł w strefie żółtej, natomiast abonament roczny dla mieszkańca to 440 zł.

©©©

Podyskutuj o tym na www.gs24.pl



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Czy ceny odstraszały? Frekwencja w parkingowcu wciąż niska. Postój jest płatny we wszystkie dni robocze, soboty, niedziele oraz święta

Jutro w naszej gazecie PULS

● Wielbiciele Paprykarza
Szczecińskiego mają swoje nieformalne święto 1 grudnia. Tego dnia, w 1968 r., paprykarz został opatrzony znakiem „Q”

Unia chce zniesienia ceł na ukraińską mąkę. To martwi naszych młynarzy

Lucyna Talaśka-Klich
Rozmowa

Rozmowa z dr. inż. Rafałem Balem, prezesem Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego.

Kiedyś młynarz to był we wsi ktoś znaczący, ważny. Rolnik wolał nie zadzierać z właścicielem młyna, żeby móc jak najbliżej gospodarstwa zabrać zboże na mąkę. A dziś - jaka jest pozycja polskiego młynarza?
Dziś młynarz jest także kimś znaczącym. Przede wszystkim jest przedsiębiorcą. Produkuje mąkę, którą można znaleźć w wielu produktach. Dziś ten surowiec jest potrzebny nie tylko do wyrobu pieczywa, ale jest także w makaronach, pierogach, różnego rodzaju produktach gotowych, takich jak np. zupki instant, ciastka, wafle itd. Współczesnym młynarzem stawia się dość wysokie wymagania, jeżeli chodzi o jakość mąki. Musi być bardzo dobrej jakości. A jakość powinna być powtarzalna, żeby zakłady przemysłowe wiedziały, co kupują.

Powstaje też coraz więcej małych, rodzinnych młynów. Szczególnie przy gospodarstwach ekologicznych.
To efekt między innymi powrotów do produkcji tradycyjnego pieczywa. Takiego, w którym jest jak najmniej dodatków, z naturalną fermentacją, na zakwasie żytnim.

Czy inni rolnicy będą chcieli stawiać na takie małe przetwórstwo zbóż?
Wielu rolników prawdopodobnie będzie coraz chętniej stawiać na małe przetwórstwo zbóż, ponieważ daje im to większą niezależność i możliwość uzyskania lepszych dochodów niż przy samej sprzedaży surowego ziarna. Oczywiście nie wszyscy rolnicy zdecydują się na taki krok, bo wymaga to inwestycji, wiedzy i spełnienia norm sanitarnych, ale trend wskazuje, że małe przetwórstwo będzie się rozwijać, szczególnie tam, gdzie jest popyt na naturalne produkty prosto od producenta. Inni rol-



FOT. BOGNA SKARULFOTOPZZ-M

Rafał Bal: - Nadmiar importowanego surowca trafi przede wszystkim na nasz rynek

nicy, raczej w tym kierunku nie pójdą. Oni do produkcji zbóż, podchodzą przede wszystkim pod kątem biznesowym. Uprawiając zboża zwracają uwagę na duży potencjał ilościowy konkretnej odmiany, niekoniecznie jakościowy. I w tym przypadku przełożenie na ceny produktów finalnych (np. pieczywa) jest inne. Chleb w markecie kosztuje około 2 złote, a w małej, tradycyjnej czy ekologicznej piekarni - 10 złotych albo i więcej.

Gdy są podwyżki cen pieczywa, to zwykle obrywają młynarze za to, że mąka podrożała. Teraz mąka jest tania, młynarze sprzedają ją po 1,10 - 1,50 zł za kilogram. To, dlaczego ceny pieczywa nie spadły?

Ceny pieczywa nie spadają, ponieważ koszt samej mąki to tylko niewielka część całkowitego kosztu produkcji chleba. W piekarni dużo większe znaczenie mają wydatki na energię, gaz, prąd, paliwo do transportu, a także wynagrodzenia pracowników. To właśnie te elementy w ostatnich latach najbardziej podrożały i wciąż utrzymują się na wysokim poziomie. Dodatkowo piekarnie muszą kupować drożdże, sól, dodatki technologiczne czy opakowania - a te również nie są tańsze.

Niektórzy piekarze mówią, że mąka stanowi około 15 procent w cenie chleba.

No niestety, tak nie jest. Mąka plus inne surowce stanowi

około 35 procent w cenie chleba. Do tego jeszcze dochodzi: marża sklepu, koszty pracy i koszty stałe, energia i transport oraz marża producenta. Poza tym nie zapominajmy, że kontrakty, które przede wszystkim dotyczą dostaw do dużych zakładów piekarniczych, podpisuje się z wyprzedzeniem rocznym albo kwartalnym. Zatem ma to całkowicie inne przełożenie na ceny mąki.

A dlaczego ceny mąki w sprzedaży detalicznej są tak różne w sieciach handlowych?

Przede wszystkim każda sieć negocjuje własne warunki z dostawcami i młynami, dlatego już na poziomie zakupu może płacić zupełnie inne stawki. Do tego dochodzi indywidualna polityka cenowa - jedne sklepy celowo obniżają cenę podstawowych produktów, aby przyciągnąć klientów, inne utrzymują wyższe marże, bo stawiają na określone marki lub inny model sprzedaży. Warto też pamiętać, że mąka sprzedawana w różnych sklepach nie zawsze jest identyczna: różni się jakością, typem - co wpływa na cenę końcową. Istotną rolę odgrywają także koszty transportu i logistyki, które dla jednych sieci są niższe dzięki rozbudowanej infrastrukturze, a dla innych wyższe. Ceny zmieniają się również pod wpływem lokalnej konkurencji - w miejscach, gdzie działa wiele sklepów, mąka bywa tańsza niż tam, gdzie klienci mają mniejszy wybór. Dodatkowo sytuację zmieniają okresowe promocje, które mogą powodować duże, ale chwilowe różnice.

W tym roku plony zbóż były dobre, ale ceny w skupie ziarna nie satysfakcjonowały wielu rolników, więc przechowują je w magazynach, silosach...

Od czasu wybuchu wojny na Ukrainie i pandemii w Polsce, wielu rolników zaczęło inwestować w silosy. I teraz jest tak, że ci, którzy nie mają powierzchni przechowalniczych w gospodarstwach, sprzedają zboże zaraz po zbiorach, pozostali trzymają ziarno licząc, że na przedwiośniu cena będzie znacznie wyższa. Niestety nie

mają jednak świadomości, że aby mieć dobry surowiec, trzeba inwestować w ochronę przed szkodnikami zbożowymi i gryzoniami oraz właściwą wentylację. Te wszystkie elementy wpływają na jakość tego produktu do sprzedaży. Wśród rolników funkcjonuje teza, że na przedwiośniu będzie drożej. Proszę pamiętać również o tym, że duże przemysłowe młyny, chcąc zabezpieczyć kontrakty na dostawy mąki, kontraktują wcześniej zboża na giełdach. Ma to ich również zabezpieczyć przed wahaniami cenowymi, które w perspektywie kwartału lub roku, mogą się pojawić.

Co to oznacza dla producentów?

Większość firm młynarskich posiłkuje się tym, co dzieje się na francuskiej giełdzie Matif. Tamtejsze ceny przekładają się na nasz rynek. Właściciele dużych gospodarstw bacznie obserwują sytuację na tej giełdzie i to im pozwala lepiej podejmować decyzje o sprzedaży ziarna.

Właściciele mniejszych gospodarstw też powinni zaglądać na francuską giełdę?

Oczywiście, że tak. Poza tym rolnicy powinni śledzić lokalny rynek, także obserwować to, co się dzieje w młynach.

A co się dzieje w młynach? Co martwi obecnie młynarza?

Unia Europejska chce znieść cła na dostawę mąki z Ukrainy. Chodzi o około 30 tysięcy ton mąki bez cła. Z perspektywy polskiego przemysłu młynarskiego należy jasno stwierdzić, że to właśnie Polska stanie się naturalnym kierunkiem napływu tej mąki. W praktyce oznacza to, że nadmiar importowanego surowca trafi przede wszystkim na nasz rynek, wypierając krajową produkcję i zagrażając egzystencji wielu młynów, zwłaszcza średnich i rodzinnych zakładów w regionach przygranicznych. Szacujemy, że przy pełnym wykorzystaniu kontyngentu, krajowy przemysł mógłby spaść o około 5-7 procent, co oznacza redukcję produkcji w kilkudziesięciu średnich i małych młynach.

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 4.12.2025

AUTOPROMOCJA

0010990359

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

4 GRUDNIA POLSKA

1520 Na Sejmie w Bydgoszczy zatwierdzono wydany 7 stycznia tego roku przez króla Zygmunta Starego przywilej toruński, którego głównym postanowieniem było wprowadzenie przymusu pańszczyzny w wysokości jednego dnia w tygodniu, w miejsce 2-4 dni w roku.

1941 Władze niemieckie wydały rozporządzenie o utworzeniu na terenach zaanektowanych do III Rzeszy sądów doraźnych dla Polaków i Żydów.

1955 Otwarto Planetarium Śląskie w Chorzowie.

1956 Reaktywacja Związku Harcerstwa Polskiego.

2003 Śmigłowiec Mi-8 z premierem Leszkiem Millerem rozbił się pod Piasecznem, w wyniku

czego rannych zostało 14 spośród 15 osób na pokładzie.

ŚWIAT

1793 We Francji ukazało się pierwsze wydanie pierwszego w świecie dziennika urzędowego.

1829 Brytyjskie władze kolonialne w Indiach zakazały praktykowania rytuału sati, polegającego na paleniu wdowy na stosie pogrzebowym męża.

1954 W Miami otwarto pierwszą restaurację sieci Burger King.

1980 Rozwijała się brytyjska grupa Led Zeppelin, będąca jednym z pionierów hard rocka.

1989 W Moskwie podczas spotkania przedstawicieli państw Układu Warszawskiego potępiono interwencję w Czechosłowacji w 1968 roku jako sprzeczną z prawem międzynarodowym.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. SZEREGOWY MATEUSZ SMICH/12 SZ

Intensywne szkolenie „Dwunastki” przed misją w Libanie. Przełom listopada i grudnia to dla 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej okres intensywnego szkolenia. Żołnierze przygotowują XIII zmianę Polskiego Kontyngentu Wojskowego UNIFIL do misji w Libanie, realizując strzelania artyleryjskie oraz uczestnicząc w ćwiczeniach taktycznych z wojskami, wzbogaconych o różnorodną pozorację i wykorzystanie dronów. **JASZ**

nasz REGION

Śnięte ryby i wylot rury przy brzegu. Co dzieje się w jeziorze Strzeszowskim?

Marek Jaszczyński
Trzcińsko Zdrój

Śnięte ryby znaleziono w jeziorze Strzeszowskim koło Trzcińska-Zdroju. To kolejne zgłoszenie dotyczące zanieczyszczenia zbiornika w ostatnich miesiącach.

W związku ze zgłoszeniem dotyczącym pojawienia się śniętych ryb w jeziorze Strzeszowskim, pracownik Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie przeprowadził oględziny wskazanego miejsca. Przy brzegu, w trzcinowisku, znajdowało się kilkanaście śniętych, niewielkich płotek. Nie stwierdzono widocznych zanieczyszczeń, jednak wyczuwalny był zapach przypominający ścieki bytowe.

Czekamy na wyniki badań, które pokażą, co znajdowało się w wodzie jeziora w momencie pobrania próbek

Pracownik Centralnego Laboratorium Badawczego GIOŚ Oddział w Szczecinie pobrał dwie próbki wody z jeziora. Pomiarów terenowych nie wykazały deficytu tlenowego ani podwyższonej przewodności. Szczegółowe wyniki badań laboratoryjnych mają być znane za kilka dni.

W trakcie oględzin, około 15 metrów od pomostu - w kierunku przeciwnym do miejsca znalezienia martwych ryb - zlokalizowano wylot rury PCV, z której wypływała woda.

- Czekamy na wyniki badań, które pokażą, co znajdowało się w wodzie w momencie pobrania próbek - informuje Michał Ruczyński, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Szczecinie.

Warto dodać, że to nie pierwsze zgłoszenia dotyczące jeziora Strzeszowskiego w ostatnim czasie.

19 lipca 2025 r. do WIOŚ wpłynęła telefoniczna informacja od Państwowej Straży Pożarnej w Gryfinie o ujawnieniu plamy substancji ropopochodnej w okolicy pomostu na miejskiej plaży. Straż pożarna rozłożyła zapórę i prowadziła działania związane z usuwaniem zanieczyszczeń.

28 lipca 2025 r. pracownik Nadzoru Wodnego w Gryfinie poinformował WIOŚ o zakwicie jeziora Strzeszowskiego. Jak tłumaczy przedstawiciel WIOŚ, ustalono, że jest to zjawisko naturalne, które może wynikać również z wysokiej eutrofizacji zbiornika. Zjawisko eutrofizacji zachodzi na skutek zbyt dużych ilości związków azotu i fosforu (zwanymi substancjami biogennymi) w wodzie. Duża ilość związków odżywczych powoduje masowy zakwit glonów i sinic.

SZCZECIN

Ogon – Fest. Schronisko dla bezdomnych zwierząt zaprasza wszystkich miłośników psów i kotów na wyjątkową imprezę miłośniczą: Ogon – Fest. Placówka, jak co roku, przygotowała również specjalny kalendarz ze swoimi podopiecznymi. Impreza jest 6 grudnia (sobota) w godz. 12 – 16.30 przy ul. Zwierzęcy Zakątek 1. W programie m.in. wspólne ozdabianie choinki, prelekcje lekarzy weterynarii, warsztaty z tworzenia zabawek.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Mariusz Parkitny
tel. 697 770 231

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Betonowe bombki na choinkę? Pokazali, że to możliwe

Leszek Wójcik
Szczecin

W Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym powstały betonowe bombki na choinkę - oczywiście też betonową. W śróde studenci wydziału budownictwa i Inżynierii Środowiska je przyozdobili.

Bombki z betonu? To możliwe. Powstały na wydziale budownictwa w Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym. Ale nie ważą dwóch ton. Są puste w środku, więc ciężar jednej nie przekracza 200 g. Dzisiaj zostaną zawieszone na wydrukowanej na drukarce 3D betonowej choince.

- Na razie nasze bombki są szare, jak... beton - przyznaje Anna Głowacka, dziekan wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska. - Ale za chwilę będą różnokolorowe. I piękne.

W auli WBiŚ odbyły się w środę zawody polegające na dekorowaniu świątecznych bombek. W konkursie wzięło udział dwanaście trzyosobowych zespołów.

- Imprezę zorganizował parlament studencki wydziału - tłumaczy Anna Głowacka.

Zasady konkursu są proste: każdy zespół upiększa dwie bombki.

- Żeby drużyny startowały na równym poziomie, przygo-



FOT. LESZEK WOJCIK

Liczył się pomysł, szybkość wykonania i duże grono znajomych, które doceni dzieło i zechce dać lajk

towaliśmy dla nich farby, pisaki, naklejki... - twierdzi Filip Mitas, przewodniczący samorządu studenckiego wydziału. - Ale widzę, że studenci przynieśli z domów swoje materiały.

I ściagi.

- Mamy już gotowy szkic - pokazują Julia, Leonora i Oliwia z pierwszego roku. - Na pierwszej bombce namalujemy bajkowe Atomówki, czyli trzy słod-

Ręcznie wykonane w laboratoriach wydziału betonowe kule, uczestnicy konkursu zmieniali w prawdziwe dzieła sztuki

kie dziewczynki, które mają supermoce. Będą w wersji budowlanej i świątecznej.

Dziewczyny najpierw namalowały tło farbą akrylową.

- Bo szybko wysycha i dobrze kryje - podkreślają. - Wpadłyśmy na pomysł, by w łazience wysuszyć podkład szarką do rąk.

Na drugiej bombce znajdzie się logo wydziału ozdobione folklorystycznymi i świątecznymi wzorami.

- Nasza koncepcja? Namalować bałwana z wielkim kapeluszem i marchewkowym nosem - mówią przedstawiciele kolejnej drużyny. - I jeszcze Mikołaja z saniami. Wszystko w kolorach ZUT.

- A my namalujemy Mikołaja i panią Mikołajową - chwala się Kinga, Marianna i Gosia. - Będą z filcu do czapek. Brodę i włosy zrobimy im z włóczki.

Zawodnicy mieli na wykonanie zadania 1,5 godziny. Po zawodach komisja sędziowska oceni wykonanie, estetykę i nawiązanie do świąt. Członkowie jury zrobią im potem zdjęcia i umieszczą na Facebook-u i Instagramie (każdy może oddać głos, nie tylko studenci ZUT). Wygra bombka, która dostanie najwięcej lajków.

Zwycięzca otrzyma bon na zakupy w Kaskadzie. Drużyna, która zajmie drugie miejsce: głośniki, zdobywca trzeciego miejsca - smartwatche. ©

REKLAMA 0011443382

WÓJT GMINY KOZIELICE

informuje,

że w Urzędzie Gminy Kozielice, Kozielice 73

wywieszony został WYKAZ NIERUCHOMOŚCI

przeznaczonych do dzierżawy

w drodze bezprzetargowej

Wykaz obejmuje nieruchomości:

obręb Tetyń nr 682/3 o pow. 106 m², gmina Kozielice

obręb Kozielice nr 152/4 o pow. 500 m², gmina Kozielice

obręb Przydarłów nr 8/3 o pow. 0,1125 ha, gmina Kozielice

informacje można uzyskać pod nr tel. 91 561 11 41

REKLAMA 0011444533

INFORMACJA

BURMISTRZA SUCHANIA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

podaje się do publicznej wiadomości

że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Suchaniu przy ul. Pomorskiej 72, w dniu 26 listopada 2025 r. został wywieszony na okres 21 dni wykaz Nr 17 stanowiący załącznik do Zarządzenia Nr 122/2025 Burmistrza Suchania z dnia 26 listopada 2025 r. obejmujący dzierżawę w drodze bezprzetargowej część działki nr 222/34 obręb Wapnica, gm. Suchań, z przeznaczeniem pod ustawienie typowego garażu blaszanego, część działki nr geod. 261/3 obręb Żukowo, gm. Suchań, z przeznaczeniem pod uprawę ogrodu przydomowego.

REKLAMA 0011444532

INFORMACJA

BURMISTRZA SUCHANIA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145)

Podaje się do publicznej wiadomości

że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Suchaniu przy ul. Pomorskiej 72, w dniu 25 listopada 2025 r. został wywieszony na okres 21 dni wykaz Nr 16 stanowiący załącznik do Zarządzenia Nr 121/2025 z dnia 25 listopada 2025 r. obejmujący oddanie w użyczenie pomieszczenia w budynku położonym na działce nr 253 obręb Tarnowo i działce nr geod. 197 obręb Suchanówko gm. Suchań z przeznaczeniem na prowadzenie placówki wsparcia dziennego w formie opiekuńczej.

Zabytkowy zegar na ścianie szpitala znów wskazuje godzinę

Leszek Wójcik
Szczecin

Wskazówki zegara wiszącego na fasadzie 109 Szpitala Wojskowego przy ul. Piotra Skargi w Szczecinie znów wskazują czas. Godzinę można odczytać nawet w nocy.

Zegar jest umieszczony na ścianie frontowej - od strony podwórka. Jest widoczny z daleka, bo wisi nad oknami klatki schodowej na wysokości czwartego piętra. Trzeba przyznać, że firmie rekonstruktorskiej udało się oddać całe piękno modernistycznego oryginału.

Budynek 109 Szpitala Wojskowego w Szczecinie przetrwał II wojnę światową. Działania wojenne nie zaszkodziły także zegarowi. Mimo to zabytkowy czasomierz jednak przestał chodzić - prawdopodobnie z powodu uderzenia pioruna. Stał przez kilka dekad. W końcu, przy okazji remontu całego kompleksu szpitalnego przy ul. Piotra Skargi (łącznie z przychodnią działającą po przeciwnej stronie ulicy), zdecydowano się go uruchomić.

Naprawy podjęła się poznańska firma zegarmistrzowska Prais. Prace konserwatorskie trwały kilka miesięcy, ale się udało. Można już podziwiać stuletni czasomierz.

O uruchomieniu nieczynnego od lat zegara poinformo-



Naprawa zabytkowego zegara kosztowała 45 tys. zł

wał Michał Dębowski, Miejski Konserwator Zabytków, który nadzorował prace. Jak ocenił efekt renowacji? „RE-WE-LACJA”. Chodzi nie tylko o wygląd. Jak zapewniają eksperci, konstrukcja tego modernistycznego zegara jest unikatowa.

Szczecinianie zwrócą uwagę na to, co widać z ulicy. Zwrócą uwagę, bo „cyferblat” jest nietypowy.

Michał Dębowski: Podświetlane indeksy godzinowe osłonięte są tarczami z matowego szkła, umieszczonymi na dystansach a wskazówki, których końcówki pomalowane są na czarny, kontrastowy kolor powodują „zaćmienie” tych osobliwych „ciał niebieskich”. Dzięki temu nawet w nocy wyraźnie widać, która jest godzina.

Marek Jaszczyński
Region

Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego pochwalił się realizacją programu remontu dróg wojewódzkich w regionie. To jednak nie koniec planów modernizacyjnych - powstał pomysł, by również wspierać remonty dróg powiatowych. Na początek miałyby zostać przeznaczona pula 60 mln złotych.

W naszym regionie jest 2181 kilometrów dróg wojewódzkich, z czego około 1500 km wymaga pilnego remontu. Rok temu UMWZ ogłosił program „Pomorce Zachodnie na dobrej drodze”, który zakłada modernizację wszystkich dróg wojewódzkich w regionie. Dziś przedstawiono jego dotychczasową realizację.

Jesteśmy mocno zaangażowani. W tym roku przewidziano wykonanie 175 kilometrów remontów, które obejmują 43 inwestycje o łącznej wartości 224 mln zł - wylicza Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego. - Bardzo cieszy nas, że rynek odpowiedział na tak ambitny plan korzystnymi ofertami cenowymi. Już w lipcu odnotowaliśmy duże oszczędności, dzięki którym mogliśmy zwiększyć zakres rzeczowy planowanych inwestycji.



Przebudowa DW 103 Kamień Pomorski - Trzebiatów. Wykonawcą prac jest firma PRD Nowogard SA

Według danych UMWZ, do końca listopada zakończono 23 inwestycje, czyli przebudowano 86 kilometrów dróg.

- W trakcie odbiorów znajduje się sześć zadań, a do końca roku mamy pełne zapewnienie ze strony Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, że zostaną zakończone - mówi Jakub Kowalik, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego. - Drobny remontowanych odcinków był konsultowany z wójtami i burmistrzami. Kierownicy dróg wojewódzkich rozmawiali z samorządami o tym, które odcinki są najbardziej zniszczone i powinny zostać wymienione jako pierwsze.

Wśród realizowanych inwestycji znajdują się odcinki m.in.: DW 103 Kamień Pomorski - Trzebiatów, DW 162 Kołobrzeg - Drawsko Pomorskie, DW 171 (łącznie Bobolice z Czaplankiem) oraz DW 177 Tucznio - Człopa.

Plany są jednak jeszcze bardziej ambitne.

- Do końca 2028 roku planujemy wydać blisko 900 milionów złotych na przebudowę dróg wojewódzkich, co pozwoli wyremontować 500 kilometrów szlaków - zapowiada Geblewicz. - W przyszłym roku przewidujemy realizację 32 zadań (160 kilometrów). Pierwsze przetargi ogłosimy jeszcze w tym roku, w połowie grudnia, aby od marca ruszyć z remontami.

Samorząd województwa nie zapomina także o inwestycjach drogowych realizowanych ze wsparciem funduszy unijnych. Wśród nich znajduje się przebudowa ważnej dla ruchu turystycznego drogi między Trzebiatowem a Kołobrzegiem oraz planowana budowa trzeciego etapu obwodnicy Gryfic i obejście drogowe Pyrzyc.

Podczas spotkania z mediami marszałek przedstawił

również założenia nowej inicjatywy dotyczącej wsparcia dróg powiatowych.

- Niestety drogi powiatowe w bardzo ograniczonym stopniu mogą korzystać z funduszy europejskich dla Pomorza Zachodniego. Stanowią jednak istotne uzupełnienie sieci dróg wojewódzkich i w niektórych miejscach ich obciążenie jest nie mniejsze niż na drogach wojewódzkich. Część odcinków wykorzystujemy też jako ścieżki rowerowe - komentuje Geblewicz. - Dlatego podjęliśmy decyzję, że będziemy wnioskować do radnych sejmiku o przeznaczenie z budżetu województwa dodatkowych 60 milionów złotych na współfinansowanie remontów dróg powiatowych. Chcemy je realizować wspólnie ze starostami, a często w partnerstwie z gminami, przede wszystkim na odcinkach szlakowych, aby znacząco poprawić standard dróg powiatowych.

W przypadku zgody radnych ogłoszony zostanie konkurs, który pozwoli dofinansować remonty w połowie kosztów.

- Zakładam, że 2026 będzie pierwszym rokiem realizacji tej inicjatywy, a projekt będzie kontynuowany w kolejnych latach. Wraz z rozwojem województwa będziemy mogli zwiększać nakłady finansowe na ten cel - dodaje Geblewicz. ©P

ZDJĘCIE DNIA



Wystawa „Else Mögelin. Bauhaus i duchowość na Pomorzu” autorstwa Szymona Kubiaka została uznana za największe Wydarzenie Muzealne 2024 r. w Zachodniopomorskiem. Wystawa została oceniona jako „prekursorska prezentująca dorobek pomijanej artystki, doceniając wyjątkową rangę sprowadzonych na nią zabytków”. Gala wręczenia nagród w Konkursie Zachodniopomorskie Wydarzenie Muzealne Roku 2024 odbyła się w środę w Muzeum Narodowym w Szczecinie - Muzeum Sztuki Współczesnej przy ul. Staromłyńskiej.

Leszek Wójcik

Skrzynka marzeń przy ul. Styki w Szczecinie znów pęka od listów do św. Mikołaja

Leszek Wójcik
Szczecin

Przed blokiem przy ul. Jana Styki na szczecińskim Pogodnie znów stoi skrzynka na listy do św. Mikołaja. Dzieci mogą tu wrzucić swoje prośby - nawet te pozornie niemożliwe do zrealizowania.

Skrzynka na listy do św. Mikołaja pojawia się przed blokiem już od kilku lat. Aby wrzucić do niej swój list, dzieci przyjeżdżają tu z rodzicami nawet z odległych dzielnic. Śnieżynka, świąteczna Mikołajka, Anita Matczuk, która opiekuje się tą skrzynką, twierdzi, że co roku znajduje w niej kilkadziesiąt listów.

Co piszą dzieci? Zapewniają o miłości do świętego i zamieszczają podziękowania - był

nawet taki list, w którym chłopiec dziękował za małego bractka. Przeważają jednak listy - zamówienia.

- Najczęściej znajduję w nich wykazy prezentów, na które dzieci czekają. Takie listy wyglądają standardowo: „Mikołaju, chciałbym od Ciebie dostać...”. Przypominam sobie, że jedno dziecko miało tyle pragnień, że musiało dokleić drugą kartkę. Poza tym otrzymuję piękne prace plastyczne i ręcznie robione kartki świąteczne. Ale dostałam też list z pustą kartką w środku, prawdopodobnie jakieś dziecko się zagapiło - mówi pani Anita.

Na jakie prezenty liczą autorzy listów?

- Tradycyjne - przyznaje Śnieżynka - Dziewczynki proszą o maskotki, lalki, zwierzątka itp. A chłopcy marzą o klockach, piłkach i samochodzikach...



List trzeba dostarczyć do skrzynki przy ul. Jana Styki. Może wymarzonego prezentu nie będzie pod choinką, ale list od Świętego, też się liczy

W tym roku, ze względu na wyjazd Elfy-Anity na rodzinne święta - domek, który

od dwóch lat towarzyszył skrzynce na listy został przeniesiony na Szczeciński Jarmark Bożonarodzeniowy - w nim można pisać listy, a także usiąść na fotelu Mikołaja i posłuchać bajek. W napisaniu listu pomaga Śnieżynka Anita.

Wrzucić go trzeba do skrzynki stojącej przy ul. Jana Styki. Anita Matczuk zapewnia, że każde dziecko dostanie odpowiedź - Mikołaj przeczyta o wszystkich pamięci.

Jest jeden warunek: na kopercie musi się znaleźć adres zwrotny!

- Przede wszystkim dziękuję za życzenia - twierdzi pani Anita. - Nie rozdaje prezentów. Myślę jednak, że nie zawsze chodzi o to, by komuś coś dać. Dzieci i tak się cieszą. Otrzymać list od św. Mikołaja... - to jest chyba najważniejsze! ©P

ŚLEDZTWO PODEJRZANI TRAFILI DO ARESZTU W LIPCU 2024 ROKU I OD TAMTEJ PORY POZOSTAJĄ ZA KRATKAMI

Rosyjskie małżeństwo szpiegów stanie przed sądem w Sosnowcu

Piotr Ciastek
Służby w akcji

Dwoje obywateli Federacji Rosyjskiej - Igor R. i Irina R. - usłyszało zarzuty szpiegostwa na rzecz rosyjskiego wywiadu i udziału w akcji z materiałami wybuchowymi. Oboje już ponad rok siedzą w areszcie.

Działania małżeństwa w Polsce ujawniono po śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Krajową i Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Akt oskarżenia trafił 9 października do Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Według śledczych, Igor R. i Irina R. mieli współpracować z rosyjskim wywiadem i przekazywać mu poufne informacje.

Irina R. próbowała dostarczyć dane FSB
- Prokurator śląskiego wydziału PZ PK oskarżył ich m.in. o udział w działalności rosyjskiej

skiego wywiadu oraz przekazywanie temu wywiadowi wiadomości, które mogły wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej - przekazał prok. Przemysław Nowak, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej.

Śledczy ustalili, że Igor R. od lutego do sierpnia 2022 roku działał na rzecz Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB). Zbierał dane o rosyjskich opozycjonistach przebywających w Polsce i o osobach oraz instytucjach, które im pomagały. Dane przekazał swojej żonie na zaszyfrowanym nośniku pamięci, by ta dostarczyła je dalej na terytorium Rosji.

Według prokuratury, Irina R. podjęła w Rosji działania mające na celu przekazanie materiałów FSB. Miała m.in. nadać przesyłkę w paczkomacie i próbować skontaktować się z funkcjonariuszami rosyjskiej służby.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Działania małżeństwa w Polsce ujawniono po śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Krajową i ABW

Za te działania oboje zostali oskarżeni o przestępstwo szpiegostwa, zagrożone surową karą więzienia.

Paczka z „bombą kumulacyjną”

To jednak nie wszystko. Igor R. ma też usłyszeć zarzuty

w zupełnie innym, nie mniej groźnym wątku. W lipcu 2024 roku miał - wspólnie z obywatelami Ukrainy i Rosji - uczestniczyć w nadaniu paczki przewożonej przez firmę kurierską.

W środku znajdowały się materiały wybuchowe: nitrogliceryna, zapalniki elektryczne i urządzenia inicjujące. Z opinii biegłych ABW wynika, że był to prawdziwy ładunek bojowy - tzw. bomba kumulacyjna, złożona m.in. z metalowego termosu z wkładką kumulacyjną i sproszkowanego aluminium.

Eksplodacja takiego urządzenia mogła - jak ustalono - doprowadzić do ogromnych zniszczeń infrastruktury i zagrazić życiu wielu osób.

- Całość tworzyła tzw. bombę kumulacyjną, której wybuch mógł spowodować znaczne uszkodzenia infrastruktury - podkreślił prok. Nowak.

Przesyłkę nadała obywatelka Ukrainy, Kristina S. - wobec niej już zapadł wyrok. 21 sierpnia 2025 roku Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim uznał ją za winną i skazał za sprowadzenie niebezpieczeństwa eksplozji materiałów wybuchowych.

Igor R. ma odpowiadać za to samo przestępstwo, które prokuratura określa jako sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa wybuchu mogącego zagrazić życiu wielu osób.

Jest areszt, a śledztwo toczy się dalej

Rosyjskie małżeństwo trafiło do aresztu już w lipcu 2024 roku i od tamtej pory pozostaje za kratkami. Wobec pozostałych dwóch osób zaangażowanych w sprawę wciąż toczy się odrębne postępowanie. Sprawę prowadziła Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Delegatura w Katowicach, we współpracy z prokuraturą.

MATERIAŁ INFORMACYJNY KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

0011431483



KGHM
POLSKA MIEDŹ

Barbórka 2025

Wszystkim naszym Pracownikom składamy podziękowanie za trud i wysiłek pracy, a także za zaangażowanie w wypełnianiu codziennych obowiązków.

Z okazji Barbórki życzymy Wam i Waszym Rodzinom radości w świętowaniu i kultywowaniu górniczych tradycji oraz pomyślności i poczucia satysfakcji z wykonywanej pracy.

Niech Święta Barbara otacza Was i Waszych bliskich swoją opieką.

Szczęść Boże!
Zarząd KGHM Polska Miedź S.A.



KRÓTKO

WARSZAWA

Koalicja zbierze podpisy

Koalicja rządowa podjęła decyzję o zebraniu ponad 115 podpisów pod wnioskiem o przekazanie sprawy Zbigniewa Ziobry do Trybunału Stanu - poinformował w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Marszałek podczas konferencji prasowej przed posiedzeniem Sejmu przytoczył list skierowany do niego przez prokuratora generalnego Waldemara Żurka, w którym napisał, że decyzja Sejmu o pozwoleniu na pociągnięcie posła PiS Zbigniewa Ziobry do odpowie-

dzialności karnej nie odnosi się „do celowości łącznego pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej podejrzanego (...) o Trybunale Stanu”.

W związku z tym - jak dodał Czarzasty - koalicja rządowa zdecydowała we wtorek o zebraniu ponad 115 podpisów przez posłanki i posłów klubów koalicyjnych w tej sprawie. - Ta decyzja zapoczątkuje proces przekazania sprawy pana Zbigniewa Ziobry do Trybunału Stanu - przekazał. PAP

ŚLUPSK

19-latek usłyszał zarzuty



FOT. LUKASZ CAPAR

19-letni Alan G. usłyszał w środę w Prokuraturze Okręgowej w Słupsku zarzuty zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem 31-letniego Mateusza D. i zbezczeszczenia jego zwłok - przekazał rzecznik tejże prokuratury Paweł Wnuk. Poćwiartowane ciało było zakopane w workach w jednym ze słupskich parków.

ZIELONA GÓRA

Chciał uciec z aresztu, ale spadł

Jeden z osadzonych w Areszcie Śledczym w Zielonej Górze spadł ze znacznej wysokości - poinformował rzecznik Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Poznaniu mjr Jan Kurowski. Ze wstępnych ustaleń wynika, że około godziny 4.20 mężczyzna wydostał się na dach budynku poprzez otwór wybity w stropodachu, a następnie za pomocą liny pró-

bował przejść na dach innego budynku na terenie aresztu. Wówczas doszło do upadku. Na miejsce wezwano ratowników medycznych oraz straż pożarną. Ranny mężczyzna otrzymał pomoc medyczną i został przewieziony do szpitala. Czynności sprawdzające prowadzi zespół specjalistów powołany przez Dyrektora Generalnego Służby Więziennej.

SEJM

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował w środę, że powołał Centrum Analizy Stanowionego Prawa, które będzie wydawało trzecią opinię nt. projektu ustawy, który wpłynął do Sejmu. Czarzasty wyjaśnił też, że traktuje zapowiedź „weta marszałkowskiego” jako walkę z „populizmem i sianiem podziału wśród Polek i Polaków poprzez potencjalne przedstawianie ustaw, które nie mają nic wspólnego z realnością i z realizmem”.

”

Pełne przepisy tej ustawy są dobre, ale niemożliwe do realizacji; w tej sytuacji nie odrzucę weta prezydenta

Jarosław Kaczyński prezes PiS

Sejm chce odrzucić weto
ws. tzw. ustawy łańcuchowejAdam Kielar
Warszawa

We wtorek, 2 grudnia, prezydent Karol Nawrocki ogłosił, że zawetował tak zwaną ustawę łańcuchową. Zapowiedział również, że skieruje do Sejmu własny projekt w tej sprawie.

Prezydent ogłosił decyzję w sprawie dwóch ustaw związanych z dobrostanem zwierząt i oba podjęte przez niego kroki wzbudziły kontrowersje. Podpisał wprowadzenie zakazu hodowli zwierząt na futra, zawetował za to tak zwaną ustawę łańcuchową.

Karol Nawrocki przekonywał, że sama idea ochrony zwierząt jest szlachetna, jednak zaproponowane przez parlament prawo było - jego zdaniem - źle napisane.

- Zamiast rozwiązywać problemy tworzyła nowe, które mogły doprowadzić do pogorszenia, a nie polepszenia sytuacji zwierząt. Proponowane normy kojców dla psów były kompletnie nierealne. Kojce wielkości miejskich kawalerek to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa - mówił prezydent.

**Marszałek Sejmu:
Weto będzie głosowane**

W obecnej kadencji Sejmu ustawy wetowane przez głowę państwa (zarówno Andrzeja



FOT. 123RF/ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

Zawetowana przez prezydenta tzw. ustawa łańcuchowa miała wprowadzić zakaz trzymania psów na uwieży

Dudę, jak i Karola Nawrockiego) nie były ponownie głosowane w Sejmie. Nie ma takiego obowiązku, a arytmetyka sejmowa jasno wskazywała, że weto prezydenta nie byłoby odrzucone.

W tym wypadku będzie inaczej. Nowy marszałek Włodzimierz Czarzasty zapowiedział, że ustawa łańcuchowa zostanie ponownie podana głosowaniu w Sejmie.

- Chciałem państwa poinformować, że jest decyzja koalicji w tej sprawie: to weto będzie głosowane, dlatego że uważamy tę decyzję pana prezydenta za kolejną, która jest absolutnie

niezrozumiała - powiedział na konferencji prasowej.

**Co zakłada
ustawa łańcuchowa?**

Kojec, o którym mówił Nawrocki, to nowość wprowadzona przez zawetowaną nowelizację ustawy o ochronie zwierząt. Pojawia się tam jego definicja: „Rozumie się przez to miejsce, w którym utrzymuje się psa na ograniczonej przestrzeni poza lokalem mieszkalnym, z której nieuwiazany pies nie może samodzielnie wyjść, znajdujące się na ogrodzonym lub nieogrodzonym terenie”.

Regulacje zakładają, że w rozmiar kojca zależałyby od wagi psa: poniżej 20 kg - co najmniej 10 mkw. 20-30 kg - co najmniej 15 mkw. powyżej 30 kg - co najmniej 20 mkw.

Ponadto, ustawa łańcuchowa zakładała, że kojec musi mieć co najmniej 1,7 m wysokości oraz „trwałą i stabilną konstrukcję, ze stałym dostępem do światła dziennego, z ogrodzeniem, w którym co najmniej dwa boki zawierają prześwity przepuszczające światło i umożliwiające naturalny przepływ powietrza”.

Właściciel psa utrzymanego w kojcu musi zapewnić mu także budę.

Zasady trzymania w kojcach nie dotyczyły psów wykorzystywanych do celów specjalnych oraz przebywających w schroniskach.

**Wyjątki od ustawy
łańcuchowej**

Ustawa wprost zakazywała trzymania psów na uwieży. Jednak zakłada także wyjątki umożliwiające takie postępowanie z czworonogiem.

Chodzi między innymi o transport, udział w wystawie czy pokazie, wizyty u weterynarzy czy krótkotrwałe sytuacje „poza miejscem stałego bytowania psa, w określonych warunkach wskazanych przez właściciela, w sposób niepowodujący naruszenia dobrostanu zwierzęcia” (na przykład uwiązanie pod sklepem).

Budżet 2026: rekordowe wydatki na obronność. Mniej pieniędzy dla Kancelarii Prezydenta, Sejmu i Senatu

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W środę w Sejmie rozpoczęło się drugie czytanie projektu ustawy budżetowej na 2026 rok.

Posłowie debatują nad ustawą budżetową na 2026 r. Zakłada ona, że wydatki państwa wyniosą 918,9 mld zł, a deficyt budżetowy ukształtuje się na poziomie 271,7 mld zł. Dochody budżetu państwa zaplanowano

na poziomie 647,2 mld zł. Wpływy z VAT mają wynieść 341,5 mld zł, 103,3 mld zł budżet ma uzyskać z akcyzy, 80,4 mld zł z podatku dochodowego od osób prawnych (CIT) oraz 32 mld zł z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT).

Według projektu relacja państwowego długu publicznego do PKB ukształtuje się na poziomie 53,8 proc., pozostając poniżej progu ostrożnościowego 55 proc., określonego w ustawie o finansach publicznych.

W projekcie budżetu zaplanowano rekordowe wydatki na obronę narodową, przekraczające 200 mld zł, co odpowiada 4,81 proc. PKB. Środki te mają być przeznaczone na modernizację armii i wsparcie systemu bezpieczeństwa. Na ochronę zdrowia ma trafić 247,8 mld zł, co stanowi 6,81 proc. PKB, a priorytetem dla rządu mają być inwestycje w infrastrukturę medyczną i kadry. Nakłady na drogi i kolej wyniosą 53,9 mld zł, w tym

20,1 mld zł z budżetu państwa.

W trakcie prac w Sejmie do projektu zostało zgłoszonych 109 poprawek, ale Komisja Finansów Publicznych przyjęła tylko jedną z nich. Została złożona przez posłów rządzącej koalicji i obniża m.in. wydatki Kancelarii Prezydenta RP o ponad 12,75 mln zł, Kancelarii Sejmu o prawie 16,6 mln zł, a Kancelarii Senatu o ponad 28,2 mln zł. PAP

Trzy kraje zwiększają wsparcie militarne dla Ukrainy. Wśród nich Polska

Marcin Koziestański
Bruksela

Polska, Niemcy i Norwegia deklarują przeznaczenie znacznych środków na zakup amerykańskiej broni dla Ukrainy.

Tuż przed śródownym posiedzeniem szefów dyplomacji państw NATO w Brukseli poinformowano o nowych środkach na zakup uzbrojenia dla Ukrainy. Norwegia zapowiedziała przeznaczenie prawie 600 mln dolarów na amerykański sprzęt, a rząd Niemiec zadeklarował 200 mln USD w ramach programu PURL.

Jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem obrad w kwaterze NATO wspólne wystąpienie zaplanował wicepremier i minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski oraz jego odpowiednicy z Niemiec i Norwegii. Sikorski przypomniał, że

w listopadzie zapowiadał przekazanie do końca roku 100 mln dolarów na wsparcie militarne Ukrainy i zakup amerykańskiej broni.

Program PURL, uruchomiony w sierpniu, pozwala państwom NATO finansować broń oraz amunicję z amerykańskich magazynów i kierować ją do Ukrainy, walczącej z rosyjską agresją od 2022 roku. Według dostępnych danych kraje Europy i Kanada przeznaczyły już łącznie 4 mld dolarów na taki sprzęt w ramach tego mechanizmu.

W środę Sikorski ogłosił, że Polska, Niemcy i Norwegia wspólnie przekażą 500 mln dolarów na zakupy amerykańskiej broni dla Ukrainy. „Mamy nadzieję, że Ameryka to dostrzeże” – podkreślił. Oświadczenie wygłosił wraz z szefami dyplomacji Niemiec i Norwegii, Johannem Wadephulem i Espenem Barthem Eide. PAP



Minister spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Norwegii przed spotkaniem ministrów spraw zagranicznych NATO

Putin nie odrzucił planu pokojowego? Kreml zabrał głos

Adam Kielar, MK
Moskwa

Rosja nie odrzuciła porozumienia pokojowego z Ukrainą, jesteśmy gotowi do dalszych rozmów - powiedział rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

Odnosił się w ten sposób do doniesień na temat fiaska negocjacji, jakie przeprowadził Władimir Putin z wysłannikami Donalda Trumpa, Stevem Witkoffem i Jaredem Kushnerem.

- Twierdzenie, że Putin odrzucił plan pokojowy USA, jest nieprawdziwe - powiedział dziennikarzom Dmitrij Pieskow, rzecznik Władimira Putina.

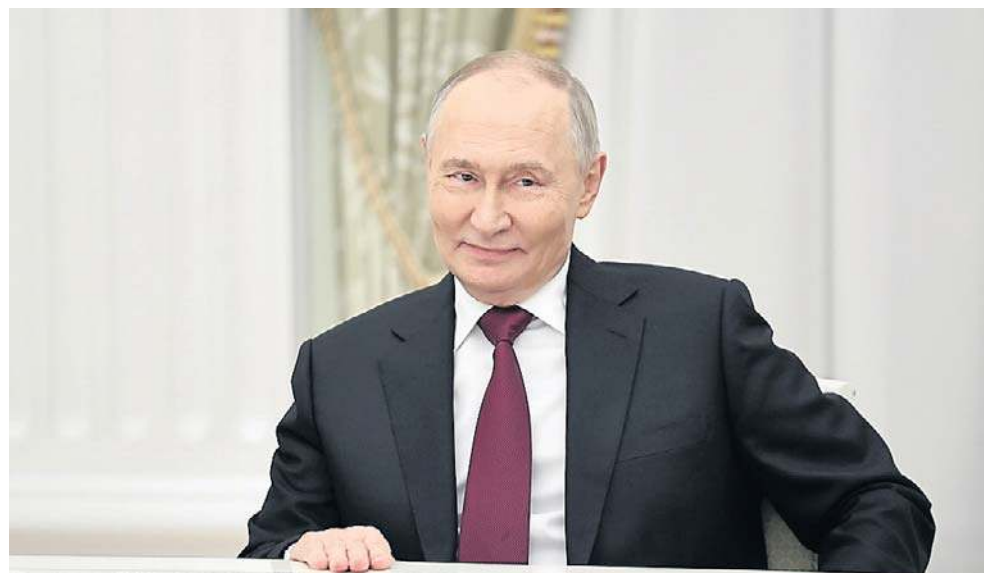
Przyznał jednocześnie, że niektóre punkty zostały przyjęte przez Kreml, a inne odrzucone, co przedstawiciel reżimu uznał za normalne w procesie negocjacyjnym.

Podkreślił jednocześnie, że dalsze prace będą prowadzone „w gronie ekspertów” i dopiero na tej podstawie będzie można kontynuować rozmowy na wyższym szczeblu.

- Im bardziej te rozmowy będą prowadzone w ciszy, tym bardziej będą produktywnie - dodał Pieskow.

Echa spotkania z Władimirem Putinem

Razem z nim na konferencji wystąpił także jeden z doradców Putina, Jurij Uszakow, który przyznał, że na razie nie



FOT. PAP/EPA/ALEXANDER KAZAKOV / SPUTNIK / KREMLIN POOL

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oznajmił w środę, że twierdzenie, iż Moskwa odrzuciła amerykański plan pokojowy dotyczący Ukrainy, jest błędne

ma mowy o kompromisie pokojowym.

- Niektóre amerykańskie propozycje są do przyjęcia, ale trzeba nad nimi popracować. Inne, które zostały nam przedstawione, są nie do przyjęcia - powiedział.

Z Władimirem Putinem we wtorek spotkali się reprezentanci Donalda Trumpa: jego specjalny wysłannik Steve Witkoff oraz zięć prezydenta Jared Kushner (niepełniący żadnej oficjalnej funkcji).

W nocy polskiego czasu pojawili się doniesienia mówiące o tym, że między stronami nie

ma kompromisu. Reprezentanci Trumpa mieli spotkać się w środę z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, jednak ostatecznie do tego nie doszło.

Równolegle szef ukraińskiego MSZ Andrij Sybiha ocenił, że ostatnie wypowiedzi Pu-

Dalsze prace będą prowadzone „w gronie ekspertów” i dopiero na tej podstawie będzie można kontynuować rozmowy

tina są dowodem, iż Rosja nie zamierza kończyć działań wojennych. Na platformie X przypomniał, że Putin „jest gotów walczyć przez zimę” oraz kieruje groźby wobec portów i żeglugi. Sybiha podkreślił, że Rosja powinna zakończyć konflikt, który sama wywołała, bo inaczej będzie to „splunięciem światu w twarz”. Zapewnił, że Ukraina wspólnie z USA i partnerami europejskimi intensywnie pracuje nad sprawiedliwym porozumieniem pokojowym, a teraz „nadszedł czas, aby zmusić Moskwę do zakończenia wojny”. PAP

Koniec z importem rosyjskiego gazu

Adam Kielar
Bruksela

Rada UE i Parlament Europejski osiągnęły porozumienie w sprawie zasad całkowitego wycofania się z importu rosyjskiego gazu do UE do 2027 roku.

Zawarte przez duńską prezydencję w Radzie Unii Europejskiej oraz przedstawicieli Parlamentu Europejskiego porozumienie ma na razie charakter nieformalny.

Zakłada ono, że import rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG) z Rosji zostanie wygaszony do końca 2026 roku, a surowca przesyłanego za pomocą gazociągów - do jesieni roku 2027.

- To duże zwycięstwo dla nas i całej Europy. Musimy położyć kres uzależnieniu UE

od rosyjskiego gazu, a zakazanie go na stałe w UE jest ważnym krokiem w dobrą stronę - oświadczył cytowany w komunikacie duński minister ds. energii i klimatu Lars Aagaard.

Porozumienie musi zostać jeszcze zatwierdzone przez Parlament Europejski oraz Radę Unii Europejskiej, by mogło wejść w życie.

Jak podała agencja Reutersa, w październiku 2025 roku, 12 procent sprowadzonego do Unii Europejskiej gazu ziemnego pochodziło z Rosji.

Przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji na Ukrainę w lutym 2022 roku, do UE trafiało znacznie więcej rosyjskiego surowca, odsetek ten wynosił aż 45 procent.

Obecnie gaz z Rosji sprowadzają między innymi Węgry, Belgia i Francja. PAP

Koniec „miłości” dyktatorów. Moskwa wzywa swych obywateli do opuszczenia Wenezueli

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Rosnące napięcie między reżimem wenezuelskim a Stanami Zjednoczonymi sprawiło, że Putin dystansuje się od dyktatora Maduro.

Stowarzyszenie Organizatorów Turystyki Rosji (ATORUS) potwierdziło rozpoczęcie ewakuacji obywateli rosyjskich przebywających w Wenezueli, organizując specjalne loty.

Reżim Maduro trzeszczy coraz bardziej

Ogłoszenie wywołało poruszenie w mediach społecznościowych i ożywiła debatę na temat kruchości reżimu Maduro. Posunięcie nastąpiło w czasie, gdy rosyjska turystyka w Wenezueli bardzo wzrosła: ponad sześć



FOT. FEDERICO PARRA/AFP/EAST NEWS

Putin porzuca prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro

tysięcy turystów odwiedziło wyspę Margarita od sierpnia do listopada 2025 roku bezpośrednimi lotami czarterowymi z Moskwy. Ten wzrost sugeruje, że stosunki dwustronne pozostają silne. Jednak decyzja o ewakuacji obywateli ro-

syjskich (turyستów, pracowników tymczasowych i personelu związanego z projektami komercyjnymi) uznano jako sygnał ostrzegawczy, który uwydatnia rosnącą kruchość reżimu wenezuelskiego.

Amerykanie zamknęli przestrzeń powietrzną

Sytuacja staje się bardzo skomplikowana ze względu na niedawne środki dotyczące ograniczeń w przestrzeni powietrznej Wenezueli, które pojawiły się po napięciach między Caracas a Waszyngtonem.

Ograniczenia te zmusiły już operatorów do odwołania lub przekierowania lotów do alternatywnych miejsc, takich jak Kuba. Pojawiają się doniesienia sugerujące, że w specjalnych lotach mogliby wziąć udział nie tylko turyści,

ale też urzędnicy, biznesmeni i osoby bliskie rządowi.

Niepewny los dyktatora Wenezueli

Padają pytania o pozycję Maduro. Rosja od lat jest jednym z jego najwierniejszych sojuszników, wspierając go dyplomatycznie i militarnie.

Rozpoczęcie ewakuacji, bez publicznego wyjaśnienia i w kontekście napięć między narodowych, zinterpretowano jako gest dystansu.

Dla wielu przesłanie jest jasne: nawet najbliżsi partnerzy podejmują środki ostrożności, aby nie angażować się w coraz bardziej izolowany i słabnący reżim. Chociaż nie ma potwierdzonych informacji o zerwaniu stosunków między Moskwą a Caracas, decyzja Rosji stanowi poważny cios polityczny.

Lęk, że AI odbierze ludziom pracę jest większy w Polsce niż w innych krajach

Patrycja Zemla
patrycja.zemla@polskapress.pl

Jak wynika z danych Hays Poland, 48 proc. Polaków deklaruje obawy związane z negatywnym wpływem sztucznej inteligencji na ich perspektywy zawodowe. Plasuje to Polskę na podium państw o najbardziej pesymistycznej postawie.

Jednak nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Obawy związane ze zmianami, jakie zachodzą na rynku pracy wskutek automatyzacji, mogą stanowić jeden z powodów, dla których zdecydowana więk-

szość polskich specjalistów chciałaby wziąć udział w szkoleniach z zakresu AI.

Sztuczna inteligencja już teraz zmienia sposób funkcjonowania wielu organizacji i działań. Wpływa także na zapotrzebowanie na określone kompetencje oraz dostępność ofert pracy dla osób z mniejszym doświadczeniem zawodowym. To właśnie zadania przewidziane na stanowiskach tego typu najczęściej są automatyzowane.

Specjaliści na całym świecie dostrzegają, że świat pracy znajduje się na granicy rewolucji i nierzadko budzi to w nich skrajne emocje. Podczas, gdy

niektórzy upatrują w AI przede wszystkim pozytywnych rezultatów, nowych możliwości i szans na mniej obciążającą pracę, inni wyrażają przede wszystkim obawy o zawodową przyszłość.

Profesjonaliści używają AI, więc wiedzą, co ona potrafi

Jak wynika z opracowania Hays Poland „Sztuczna inteligencja w miejscu pracy. Polska na tle innych krajów 2025”, Polska uplasowała się na drugim miejscu na liście państw o najbardziej pesymistycznej ocenie wpływu AI na perspektywy za-

wodowe. Specjaliści i menedżerowie zapytani o to, czy wskutek rozwoju sztucznej inteligencji na rynku będzie mniej możliwości zatrudnienia w 15 proc. odpowiedzieli „zdecydowanie tak”, a w 33 proc. – „tak”. Większym pesymizmem wykazali się wyłącznie Węgrzy.

Po drugiej stronie skali znaleźli się głównie profesjonalisci z Ameryki Środkowej i Południowej – Chilijczycy, Brazylijczycy i Meksykanie. Pesymiści w tych państwach stanowili kolejno 15, 18 i 19 proc. Badaniem Hays zrealizowanym na przełomie 2024 i 2025 roku zostało objętych ponad 45 tys. pracowników i pracodawców w 23 krajach.

Z czego może wynikać tak wysoki odsetek osób zaniepokojonych rozwojem AI? Na tle przebadanych krajów europejskich Polska znajduje się na piątym miejscu pod względem wykorzystania AI w miejscu pracy. Przyczyną się do tego 46 proc. specjalistów – więcej niż m.in. w Irlandii, Holandii czy Francji.

– Polacy coraz chętniej korzystają z narzędzi sztucznej inteligencji w życiu prywatnym i zawodowym. Znają obecne możliwości AI i wiedzą, że już teraz z powodzeniem mogłaby wykonywać część ich zadań w pracy. U wielu osób może to budzić obawy o przydatność posiadanej wiedzy i kompetencji w niedalekiej przyszłości – podkreśla Łukasz Grzeszczyk, Dyrektor Wykonawczy na re-

gion Europy Środkowo-Wschodniej w Hays. – Jeśli ktoś dochodzi do wniosku, że czyśto teoretycznie sztuczna inteligencja już teraz mogłaby wykonywać 30-40 proc. jego codziennych zadań, to zaczyna zadawać sobie pytanie, w jakim horyzoncie czasowym może to wpłynąć na jego sytuację zawodową.

Polacy chcą się uczyć sztucznej inteligencji. Pracodawcy? Nie zawsze to ułatwiają

Ekspert Hays zauważa, że te obawy mogą mieć pozytywny skutek – chęć pogłębiania swoich umiejętności.

– Obserwujemy, że obawy związane z rozwojem AI mogą mieć pozytywne konsekwencje. Profesjonaliści często deklaruje chęć nabywania nowych umiejętności, związanych ze sztuczną inteligencją, a także pogłębiania kompetencji miękkich, których technologia najprawdopodobniej nigdy nie będzie w stanie zastąpić. W ten sposób, zamiast biernie czekać na rozwój sytuacji, podejmują działania, które mają ich przygotować na nadchodzące zmiany – zauważa Łukasz Grzeszczyk.

Potwierdzają to wyniki badania Hays. Specjaliści na całym świecie deklaruje chęć poszerzania kompetencji w zakresie AI. W Polsce odsetek osób twierdzących, że chciałoby wziąć udział w programach upskillingu i reskillingu, przygoto-

wujących do wdrożenia sztucznej inteligencji w miejscu pracy, wynosi 85 proc. W skali świata uplasowało to Polskę w drugiej połowie stawki.

Co na to pracodawcy? W Polsce szkolenia z zakresu AI oferuje co druga organizacja objęta badaniem (53 proc.). Chociaż nie jest to mało, to pozostawia pole do poprawy, ponieważ w wielu wysoko rozwiniętych gospodarkach odsetek ten jest wyraźnie wyższy. Nie jest to jednak regułą – pracodawcy w Polsce oferują takie szkolenia częściej od ankietowanych firm we Francji, Holandii czy Zjednoczonym Królestwie.

Polscy pracodawcy mogliby zatem zrobić więcej, aby jeszcze lepiej przygotować się na wyzwania przyszłości. Nie ma bowiem wątpliwości, że brak proaktywnych działań oraz przemyślanej strategii szkoleniowej w zakresie AI docelowo może osłabić konkurencyjność organizacji.

– Inwestowanie w rozwój pracowników zajmujących stanowiska najbardziej zagrożone automatyzacją pozwoli wykorzystać ich potencjał i znaczącą organizację. Zaoferowanie im możliwości zwiększenia swoich kompetencji o aspekt AI lub całkowitego przekwalifikowania, obok rekrutacji może stanowić drugi filar strategii zaspokajania potrzeb kompetencyjnych firmy – podsumowuje Łukasz Grzeszczyk.

©P



REGIONALNY DYREKTOR
OCHRONY ŚRODOWISKA
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

OBWIESZCZENIE

Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim
z dnia 4 grudnia 2025 r., znak: WPN.6202.9.2025.AK1

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), w związku z art. 19 ust. 1a oraz 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2024 r. poz. 1478 ze zm.), **podaję do publicznej wiadomości o ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego:**

- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 7 listopada 2025 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Mszar rościszkowy koło Rokitna” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 2664.)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 listopada 2025 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Mszar Przygielkowy - Długie im. Huberta Jurczyszyna” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 2633)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 sierpnia 2025 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Buczyna Szprotawska” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 1865)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 listopada 2025 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Laski” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 2632)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 8 sierpnia 2025 roku zmieniające zarządzenie w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Rybojady” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 1872)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 15 października 2024 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Pniewski Ług” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 2399)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 25 października 2024 roku w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Dębina” (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 2223)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 25 września 2025 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Buczyna Szprotawsko-Piotrowska PLH080007 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 1908)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 7 listopada 2025 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Dolina Lubszy PLH080057 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 2663)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 27 lutego 2025 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Jeziora Brodzkie PLH080052 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2025 r., poz. 492)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 18 grudnia 2024 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Małomickie Łęgi PLH080046 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 3082)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 30 sierpnia 2024 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Torfowisko Chopiny PLH080004 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 2063)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 13 lutego 2024 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Rynna Jezior Rzepińskich PLH080049 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2024 r., poz. 591)
- zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 27 kwietnia 2023 roku w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Ostoja Barłinea PLH080071 (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2023 r., poz. 1168)

Z treścią ww. dokumentów można zapoznać się na stronie internetowej <https://www.gov.pl/web/rdos-gorzow-wielkopolski/zarzadzania-regionalnego-dyrektora-ochrony-srodowiska-w-gorzowie-wielkopolskim> oraz w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim, ul. Jagiellończyka 13, 66-400 Gorzów Wlkp. lub na stronie internetowej Centralnego Rejestru Form Ochrony Przyrody.

Z upoważnienia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wielkopolskim
Michał Bielewicz
Zastępca Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska
Regionalny Konserwator Przyrody
w Gorzowie Wielkopolskim
/-dokument podpisany elektronicznie-/



pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Żyć i umrzeć w Rzymie

W sprzedaży jest już „Populus” Guy de la Bédoyère’a (wyd. Prószyński i S-ka). Książka oparta na bogatych źródłach historycznych i literackich, przenosi nas w samo serce tętniącego życiem Rzymu u szczytu jego potęgi. „Od woni kadzideł w świątyniach i przypraw w ulicznych gar-kuchniach, po krzyki skazań-ców i liczne śmiertelne ofiary zamieszek wyborczych – tak żyli i umierali starożytni Rzy-mianie” – zachęca do lektu-ry autor.

Is

W KINACH

Uciekając przed Świątym Mikołajem!

Od 12 grudnia w kinach hor-ror „Cicha noc, śmierci noc”, w reż. Mike’a P. Nelsona. Fa-buła jest prosta: w dziecin-stwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, doko-nanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdzie-wa kostium i wyrusza na krwawą zemstę. W roli Billy’ego Robert Brian Wil-son. Aktor ma blisko dwa me-try wzrostu, więc robi wrażenie.

bb

WSPOMNIENIE

Pamiętajcie o Mary!

Zbliża się rocznica urodzin Mary Higgins Clark, a właści-wie Mary Theresy Eleanor Higgins Clark Conheeney (ur. 24 grudnia 1927 r. w No-wym Jorku, zm. 31 stycznia 2020 r. w Naples) – popularnej amerykańskiej autorki kry-minałów. Była autorką licz-nych bestsellerów (sukces przyszedł wraz z opubliko-waniem thrilleru „Gdzie są dzieci?”). Niektóre jej powie-sci były ekranizowane, cho-ciaż większość adaptacji sta-nowiły raczej produkcje tele-wizyjne.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histo-ryczny, nr 185. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Do czego waleriana służyła Mitrydatesowi, królowi Pontu? Używał jej, by tworzyć legendarne antidota – str. 10

Przedwojenny dziennik „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej” mógł wywołać u czytelników palpitacje serca – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak Brytyjczycy wydali Kozaków Stalinowi Z 30 tys. Kozaków zdecy-dowana większość trafiła do łagrow. Stalin uważał, że ci, którzy mieli styczność z Zachodem, są zdrajcami.



Jak polski konkwistador Krzysztof Arciszewski podbijał Amerykę



Krzysztof Arciszewski – staloryt Antoniego Oleszczyńskiego z 1832 r. Mało kto wie, że słynny najemnik był także... poetą. Wydał m.in. zbiór wierszy i cykl 12 sonetów. Ponadto był też autorem traktatu medycznego o... leczeniu podagry oraz licznych pism o wojskowości

Wojciech Rodak
redakcja@polskatimes.pl

Taka biografia zdarza się raz na sto lat. Polski poeta i generał, holenderski wojak i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Polski.

Był 19 kwietnia 1623 r. W lesie, przy gościńcu wiodącym do Kościana, czaiło się kilkana-scie postaci uzbrojonych w sza-błe, rusznice, a nawet włócznie. To bracia Arciszewscy ze swoją siostrą kręcili się w nerwowym oczekiwaniu na Kacpra Brzeż-

nickiego, który miał tą drogą wracać ze Środy do domu.

Ich nienawiść do Brzeżnickiego narastała latami. Sprytny i pазerny prawnik, a przy tym gorliwy arianin, przez lata wykorzystywał naiwność ojca braci, Eliasza Arciszewskiego. Wyłudzał od niego pieniądze na rzecz zboru w Śmiglu. Kiedy w końcu Eliazs został bez gotówki, z kolei to Brzeż-nicki pożyczał potrzebują-cemu pieniądze pod zastaw kolejnych wsi z rodowej do-meny. Przychodziło mu to tym łatwiej, że tamten był także gorliwym bratem pol-skim, gotowym poświęcić

wiele dla swej wspólnoty reli-gijnej. I tak przez lata, kawa-łek po kawałku, niegdyś spory majątek Arciszewskich prze-chodził w ręce obrotnego pa-lestranta. Wreszcie w ich po-siadaniu pozostał jedynie dom rodzinny i niewielki skra-wek ziemi.

Wypalił z rury

Z trzech synów Eliasza to Krzysztof nienawidził praw-nika najbardziej. Parę lat wcześ-niej, z bezradnej złości, zaczął rozpowiadać, że Brzeżnicki nie jest szlachcicem. Publicznie na-zywał go „Rzeźnikiem” albo „synem rzeźnika”. Było w tym

sporo prawdy, ponieważ tam-ten swoje szlachectwo zdobył dzięki majątkowi i koneksjom. Jednak bogacz nie puścił tych zniewag mimo uszu.

Sprawa wyładowała w ko-sciańskim sądzie. Ten z kolei nakazał, by swoje szlachectwo udowodnił nie Brzeżnicki, ale Krzysztof Arciszewski. Wyrok był świętą obrazą tego rodu, tym bardziej bolesną, że ich herbowe pochodzenie było po-wszechnie znane.

I oto tego wiosennego po-ranka Krzysztof wraz z braćmi stał obok gościńca, nasłuchując tętentu koni i skrzypienia kół... Zza zakrętu wychylił się wóz

wyładowany towarami, obok którego jechało czterech kon-nych. Arciszewscy i ich ludzie znieścacka wyszli na drogę i oto-czyli podróżnych. Wulgarnie nakazali Brzeżnickiemu zejść z bryczki na drogę i zażądali, by zrzekł się wszystkich dóbr, ja-kie przez lata zabrał ich rodzi-nie.

Tamten, choć zmaltretowa-ny i wystraszony, zdecydo-wanie odmówił. To rozwiście-czyło młodego Arciszewskiego na nowo. Kazał juryście jeszcze raz przemyśleć całą sytuację. Ten jednak trwał przy swoim.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

NA KŁOPOTY – WALERIANA

Co łączy Mitrydatesa VI Eupatora, króla starożytnego Pontu, z Wieńczysławem Nieszczeólnym, przestępcą dzentelmenem z Warszawy, wymyślonym przez Edmunda Niziurskiego? Łączy ich waleriana.

Mitrydates szaleje

Co tu dużo gadać, Mitrydates był zwykłą kanalią. Słynął z okrucieństwa: na jego rozkaz zgładzono jego własną matkę, siostrę będącą jednocześnie jego pierwszą żoną, trzech własnych synów i przynajmniej tyleż córek. Ofiary skazywał zazwyczaj na wyszukaną śmierć – wyłupywanie oczu, obcięcie rąk, otrucie itd.

Ale, co ważne w tej historii, podobno uodpornił się na wszelkie trucizny, zażywając lub mając w pogotowiu odpowiednie antidota. Produkował je samodzielnie, stosując najbardziej wyszukane składniki, w tym walerianę (*Valeriana officinalis*), czyli kozłka lekarskiego, roślinę wydzielającą słodki, miodowy zapach.

Zapewne w najbardziej wizjonerskich snach nie zobaczył, że po ponad dwóch tysiącach lat PRL-owski pisarz aparatczyk wykreuje postać złodzieja eleganta o końskiej („właściwie mulej”) twarzy, który będzie tejże waleriany używał równie często, choć do zupełnie innych celów. Mitrydates prokurował swoje driakwie, aby nie dać się otruć, Wieńczysław oblewał się walerianą w celach tożsamościowo-estetycznych.

Nieszczeólny vs Flasz

Nie sposób dociec, jak Niziurski mógł wpaść na tak idiotyczny koncept. Skraplać się perfumą, wybierając się na przestępczą misję, to zaprzeczenie jakiegokolwiek konspiracji i nieszczeólności. I pewność, że wszystkie okoliczne koty wpadną w amok. Chyba że dominanta zapachowa na miejscu przestępstwa jest na tyle ważna, że względy ostrożności idą na bok.

Największym wrogiem w strukturze podziemnej Warszawy jest dla Nieszczeólnego niejaki Albert Flasz, zwykły cham i brutal, od którego na kilometr cuchnie alkoholem, konkretnie śliwowicą. I to zapewne pod jego adresem Nieszczeólny pozostawia smugę walerianowej woni.

W 1472 roku ks. kanonik Jan Stanko, przyrodnik i lekarz, napisał „Antibolomenon” – kompendium sztuki medycznej, praktyk leczniczych i aptekarskich, minerałów i roślin. Pośród 90 gatunków roślin zagranicznych i 433 krajowych jest też waleriana, której ks. Stanko przypisuje „niezwykłą moc”. Można zatem powiedzieć, że krag miłośników waleriany nie obejmuje jedynie króla sadysty i pięknie o końskiej („właściwie mulej”) twarzy...



Już w starożytności walerianę często stosowano w celu uspokojenia skołatanych nerwów i ułatwienia zasypiania



BYCIE NAJEMNIKIEM STANOWIŁO UZNANĄ FORMĘ WOJACZKI ZA PIENIĄDZE

Polski konkwistador Krzysztof Arciszewski podbija Amerykę

Ciąg dalszy ze str. 9

Krzysztof nie wytrzymał. Wypalił do niego z rusznicy. Po nim strzelił do раннего jego brat Elias, na następnie pozostali członkowie swity.

Ariańskie credo

Arciszewscy byli starym szlacheckim rodem z Pomorza Gdańskiego. Do połowy XVI w. była to żarliwie katolicka rodzina, wśród której członków można było znaleźć m.in. Jakuba – kanonika i rektora Akademii Krakowskiej. Jednak i oni dali się ponieść fali reformacji, która przeszła przez Europę. Posłuch zyskały u nich idee głoszone przez arian, zwanych także braćmi polskimi. Odrzucali oni dogmat Trójcy Świętej.

Ponadto jak na owe czasy głosili postulaty wręcz rewolu-

cyjne. Chcieli m.in. zniesienia poddaństwa chłopów i likwidacji kary śmierci. Poza tym potępiali posiadanie wielkich majątków i zakazywali swoim wyznawcom udziału w wojnach, nawet tych obronnych. By zdemontować swój pacyfizm, niektórzy arianie nosili o pisma drewniane miecze. Taką właśnie broń nosił, o ironio, Elias Arciszewski, ojciec jednego z najsłynniejszych kondotierów XVII-wiecznej Europy.

Matka naszego bohatera, Helena z Zakrzewskich, wywodziła się z ariańskiej rodziny osiadłej w Wielkopolsce. Jej ojciec wyswatał ją z Eliaszem, który ze względu na swoją ortodoksję i dobre pochodzenie wydał mu się idealnym kandydatem. Po ślubie młodzi osiedli w Rogalinie. Tu przyszli na świat ich trzej synowie. Krzysztof urodził się 6 grudnia 1592 r.

W roli szpiega

Przyszły wojak był dość żywym i niesubordynowanym dzieckiem, ale nie miał kłopotów z nauką. Był inteligentny i łatwo przyswajał wiedzę. Ukończył kolejno dwie szkoły ariańskie. Najpierw uczył się w położonym nieopodal domu rodzinnego Śmiglu. Około 1610 r. wyjechał do Rakowa, by studiować w tamtejszej Akademii.

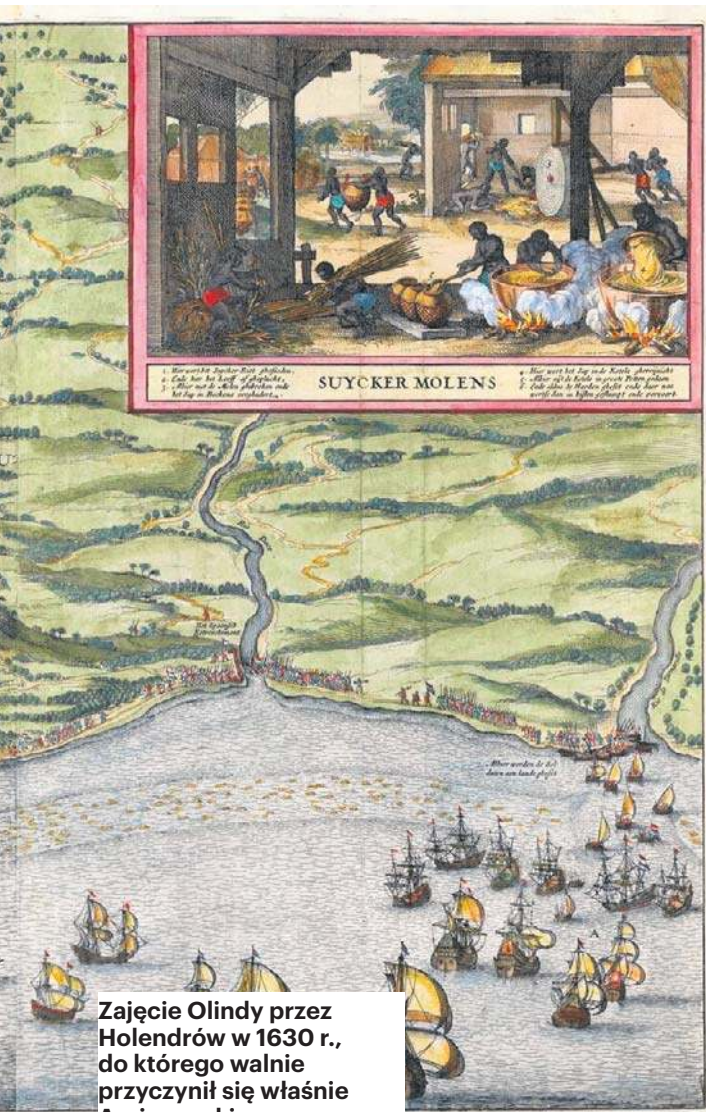
Z pewnością w tym miejscu rozwinął swój intelekt i nabył umiejętności, które miały mu się najbardziej przydać w przyszłości. Nauczył się języków (łacina, francuski, włoski, niemiecki) i zgłębiał swoją wiedzę matematyczną. W parę lat później przeniósł się na uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą, gdzie ukończył edukację około 1617 r.

Arciszewscy byli zbyt biedni, by dać synom jakiegokolwiek ma-

jątek ziemski, z którego ci mogliby uczynić choćby maleńki przyczółek swej przyszłej fortuny. Dlatego też wysłali Krzysztofa, by szukał szczęścia na dworze Radziwiłłów. Wyznający kalwinizm litewscy magnaci chętnie przyjmowali na służbę innowierców. Wielkopolanin szybko zyskał zaufanie rezydującego w Birzach księcia Krzysztofa Radziwiłła. Ceniono go za oddanie i dyskrecję. Wysłano kilka razy w misjach szpiegowskich do Warszawy, by sondował stosunek króla Zygmunta III Wazy i jego otoczenia do litewskich oligarchów.

W służbie Holandii

W szeregach wojsk swojego pana Krzysztof przeszedł chrzest bojowy. W styczniu 1622 r. brał udział w bitwie ze Szwedami pod Mitawą, gdzie wyróżnił się brawurą i walecznością.



Zajęcie Olindy przez Holendrów w 1630 r., do którego walczył Arciszewski

Po zamordowaniu Kacpra Brzezińskiego Krzysztof wraz z bratem Eliaszem uciekli pod skrzydła Radziwiłła – do Birż. Ten nie mógł ich jednak chronić. Trybunał koronny skazał rodzeństwo na wieczystą banicję i konfiskatę dóbr. Musieli uciekać z kraju. Książę wysłał ich do Holandii.

Bracia przypłynęli do Hagi w 1624 r. Niderlandy były wtedy najwyższym rozwiniętym naukowo, kulturalnie i gospodarczo krajem w Europie. Flota tego stosunkowo niewielkiego kraju zdominowała handel morski w Europie i niemal zmonopolizowała obrót dalekowschodnimi przyprawami. Jej kupcy zakładali faktorie na całym globie, docierając nawet do Japonii.

Napędzana głównie przez ludzi morza prosperity szła w parze z rozwojem tamtejszych uniwersytetów i myśli technicznej. Inżynierowie holenderscy – przez lata walczący z nieustannie nastającymi na ich niepodległość Hiszpanami – byli mistrzami w budowaniu twierdz i umacnianiu portów. Krzysztof podziwiał ich dokonania, chciał osiąść ich wiedzę i umiejętności. Dlatego też zabrał się do nauki. Choć był skazany na kapryśnie spluwające transfery gotówki i wiecznie zadłużony, to nie podejmował pracy. Całymi dniami analizował plany fortyfikacji i portów, wgrzyzał się w problemy taktyki wojennej oraz zapozna-

wał z nowymi rodzajami broni.

Pod Bredą

Jego ciekawość nie znała granic. By poznać podwodną strukturę umocnień w Scheveningen, Arciszewski najpewniej, na to wskazując jego listy, odbył spacer po dnie morskim. Prawdopodobnie pierwszy polski nurek mógł to zrobić w jedyny możliwy wówczas sposób, czyli przy użyciu skórzanego hełmu z przyczepioną do niego sztywną metalową rurką. Zresztą podczas swojej niebezpiecznej peregrynacji spotkała go dość niemiła przygoda. Nie dość, że zaplątał się w rybackie sieci, to jeszcze ukąsiła go jadłowitą rybą. Relacjonował potem w liście, że z bólu nie spał przez kilka nocy.

Po miesiącach zapoznawania się z teorią wojny przyszedł czas na praktykę. Arciszewski trafił do Europy Zachodniej w samym środku wojny trzydziestoletniej. Dlatego też pracy dla bitnych wojaków nie brakowało. W 1624 r. zaciągnął się w szeregi wojsk księcia Maurycego Orańskiego, które broniły Bredy przed Hiszpanami. Niestety, jego debiut w roli najemnika był krótki – po 10 miesiącach oblężenia miasto padło.

Wojska Kampanii

W 1625 r. Arciszewski potajemnie wrócił do Polski. Odwiedził rodzinę, a potem udał się do Birż na dwór swego protektora. Liczył, że będzie mógł

wziąć udział w kampanii przeciwko Szwedom. Krzysztof Radziwiłł miał wobec niego inne plany. Zbiegło się to z obsesją Arciszewskiego zdobycia sławy rycerskiej. Jak sam pisał, nie za bardzo się przejmował, u czyjego boku ją zdobędzie. Dość miał intryg dyplomatycznych. Chciał po prostu walczyć.

Pierwsza ku temu okazja nadarzyła mu się w 1627 r. Wtedy zaciągnął się znów do wojsk holenderskich, które wsparty kardynała Richelieu w walce z hugenotami. Uczestniczył w oblężeniu La Rochelle, tak rozślawionym przez Aleksandra Dumasa w „Trzech muszkietierach”. Arciszewski zaprojektował i nadzorował budowę potężnej morskiej grobli, która odciała oblężonych od dostaw żywności. Po paru miesiącach wygłodzona załoga musiała skapitulować.

Sława genialnego inżyniera rozniosła się po całym Starym Kontynencie. Ofertami kusili go niemieccy książęta szykujący się do wojny z Gustawem Adol-

Gdy dowódcy holenderscy nie mogli sobie dać rady ze zdobyciem dobrze ufortyfikowanej wyspy zwanej Itamaraka, znów odwołano się do pomysłowości Wielkopolanina. Zamiast próby desantu, który mógł się skończyć krwawą łaźnią, Arciszewski nakazał budowę fortu na cyplu jak najdalej wysuniętym w stronę Itamaraki. Stamtąd przez wiele dni, wraz ze swoimi ludźmi, uprzykrzał życie obrońcom wyspy silnym ogniem artyleryjskim. W końcu Portugalczycy musieli się poddać. Za ten sukces awansowano Polaka do stopnia majora.

Płonąca trumna

Potem kariera Arciszewskiego w Brazylii jeszcze bardziej się rozwinęła. W uznaniu zasług w 1634 r. Kompania Zachodnioindyjska mianowała go głównodowodzącym wojsk lądowych w tym kraju. Nie zawiodł zaufania kupców. Wywrwał z rąk Portugalczyków m.in. Arrayal i Porto Calvo. Co ciekawe, nie był jedynym Pola-

kiem, który walczył w Brazylii. Wśród jego towarzyszy znajdowali się Władysław Witulski i Zygmunt Szkop.

Kłopoty Arciszewskiego zaczęły się, gdy gubernatorem posiadłości Kompanii w Brazylii został Jan Maurycy Nassau-Siegen, bratanek samego namiestnika Holandii. Nowy administrator niemal kompletnie go ignorował i czynił mu liczne publiczne afronty. Wreszcie doprowadził do wydalenia w 1639 r. polskiego oficera, już wtedy generała, z kolonii. Krzysztof Arciszewski wrócił więc do Holandii upokorzony i chory na podagrę.

W 1646 r. był już w Polsce. Władysław IV mianował go dowódcą artylerii koronnej, ale stary oficer niezbyt lubił tę urzędniczą robotę. Nudziły go ciągłe inspekcje arsenałów i twierdz. Z ciekawszych projektów udało mu się stworzyć most pontonowy, który miał ułatwiać przeprawę artylerii przez większe rzeki. Do odejścia z armii ostatecznie skłoniła go jednak haniebna, jego zdaniem, ugoda zborowska, którą król podpisał z atamanem Chmielnickim.

Ostatnie lata życia spędził u krewnych ze strony ojca na wsi pod Gdańskiem. Zmarł w kwietniu 1656 r. Został pochowany w zborze w Lesznie. W kilka dni po pogrzebie trumna z jego ciałem spłonęła w pożarze, który wybuchł w czasie walk w mieście.

W 1648 R. ARCISZEWSKI WYZNACZONY ZOSTAŁ DO RADY WOJENNEJ. UCZESTNICZYŁ W WOJNACH Z KOZACZYZNĄ I TATARAMI, SZEDŁ NA POMOC ZBARAŻOWI

fem i armia cesarza Habsburga. On jednak uważał, iż z troski o dobre imię swojego pana, księcia Radziwiłła, nie może brać udziału w walkach w Europie. Dlatego też wybrał służbę w wojskach holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej.

Zdobywając Itamarakę

Kompanię tę tworzyli kupcy, którzy otrzymali od władz Zjednoczonych Prowincji Niderlandów monopol na handel i kolonizację na obszarze obu Ameryk i Afryki Zachodniej. Początki były obiecujące. W lutym 1630 r. holenderska flota pod dowództwem pułkownika Diederika van Waerdenburgha dotarła do wybrzeży Brazylii. Wśród paru tysięcy jego żołnierzy znajdował się, w randze kapitana, Krzysztof Arciszewski. Uchodził za specjalistę od oblężenia i forteli, dlatego też z miejsca dopuszczono go do obrad rady wojennej.

Pierwszym celem Holendrów było zajęcie silnie ufortyfikowanej Olindy. Polak ustalił, że miasto jest niemal w ogóle zabezpieczone przed atakiem od strony lądu. Zasugerował, by flota angażowała uwagę obrońców ogniem dział od strony morza, podczas gdy piechota dokona desantu na ląd poza zasięgiem wzroku wroga i zniemacka zaatakuje go w najczulsze miejsce. Tak też się stało. Wojska niderlandzkie przeprowadziły gwałtowny szturm i szybko opanowały Olindę.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP



Pierwsza strona „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej” z wtorku, 21 września 1937 roku

„Dzień Dobry” – codzienna porcja adrenaliny dla każdego

Powiedzieć, że gazeta nie stroniła od krwawych kryminalnych newsów o globalnym zasięgu, to jakby nic nie powiedzieć. W numerze 262 z 21 września 1937 r. redaktor Franciszek Borowski wznosił się na najwyższy sensacyjnyści. Przytoczmy trzy z zamieszczonych tego dnia tekstów.

Udaremniony zamiar porwania hiszpańskiej łodzi podwodnej

„Brest. Agencja Havasa donosi: hiszpańska rządowa łódź podwodna »C. 2«, znajdująca się od trzech tygodni w basenie handlowego portu w Breście, gdzie dokonywana jest naprawa jej motoru, była ubiegłej nocy widownią niezwykłego zajścia. Około godz. 22-ej do rufy »C. 2« przybiło czołmo, w którym znajdowało się 12 osób w cywilnych ubraniach. Jeden z przybyłych przedstawił się jako dowódca hiszpańskiej rządowej łodzi podwodnej, »C. 4«, stojącej na kotwicy w porcie Le Verdon. Po wymianie powitań między dowódcami obu łodzi podwodnych i w chwili, gdy wszyscy obecni ustawili się w czworobok na pokładzie, dowódca łodzi »C. 4« zaproponował swemu koledze Ferrando, aby mu wydał swą podwodną łódź za opłatą trzech milionów pesetów. Kapitan Ferrando odmówił. Przybyli skierowali wówczas w stronę marynarzy »C. 4« karabin maszynowy. Hałas, który powstał, zwrócił uwagę strażnika łodzi »C. 2«, który wystrzelił w kierunku napastników i zabił jednego z nich na miejscu. Napastnicy rzucili się do ucieczki. (...) Zostali dziś we wczesnych godzinach rannych ujęci przez policję w okolicach Bordeaux wraz z uprowadzonymi przez nich oficerami łodzi »C. 2«”.

Bombardowanie Nankinu przez Japończyków

„Nankin był dziś dwukrotnie bombardowany przez ponad 50 samolotów japońskich, które wczesnym rankiem wyleciały z Szanghaju. Samoloty powitane zostały ogniem artylerii. Jednocześnie wzbily się w górę samoloty chińskie, staczające zaciekle walki z napastnikami. W pierwszym raidzie brały udział 43 samoloty japońskie, które bombardowały arsenał, lotnisko, radiostację itd. Po południu 23 samoloty japońskie dokonały ponownego nalotu. Źródła chińskie oficjalnie podają, że 6 samolotów japońskich zostało zestrzelonych. Ten raid powietrzny był najpoważniejszą operacją lotniczą w dotychczasowych walkach. Japończycy odnieśli pozbawiony szeregu sukcesów lokalnych, posługując się w kilku punktach również lotnictwem”.

Sześciu rozstrzelanych. Nie ma kresu egzekucjom w Z.S.R.R.

„Z Moskwy donoszą: 6 członków kontrrewolucyjnej organizacji dywersyjnej, która prowadziła akcję szkodniczą i wywrotową w kołchozach, dokonywała aktów terrorystycznych i przygotowywała porażkę czerwonej armii na wypadek wojny, zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie, a jeden na 8 lat więzienia. Wśród skazanych znajdują się: sekretarz rejonowego komitetu partii, przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego i naczelnik stacji maszynowo-tractorowej. Wyrok sądu został zaaprobowany na doraźne zwołanych zebraniach kołchozów”.

opr. żar

Stałem się własną karykaturą, czego zażwsze chciałem uniknąć

Kazik Staszewski po skandalicznym koncercie w Zielonej Górze, podczas którego był wyraźnie „niedysponowany” Fot. Jakub Steinborn



Z ŻYCIA GWIAZD

Joanna Przetakiewicz lubi krokodyla

Fotoreporterzy Pudelka przyłapali celebrytkę na zakupach w Warszawie. Przetakiewicz poruszała się po mieście swym Bentleyem wartym dwa miliony, za kierowcą którego siedział jej szofer. Gdy wysiadła, okazało się, że ma torebkę Birkin z krokodyla za 200 tys. zł. Przy jej nogach grzecznie kroczyła suczka Bella.

Maciej Orłoś ma muzyczną córkę

Prezenter ma czwórkę dzieci, ale rzadko wspomina o nich publicznie. Teraz pochwalił się sukcesem dorosłej córki. „Mela ukończyła studia w berlińskim Bimm University/Bimm Music Institute, na kierunku »songwriting«. Tworzy świetną muzykę i trzymam kciuki za jej dalsze muzyczne sukcesy!” – napisał na Instagramie.

Anna Lewandowska sfilmowała lekcję miłości

Celebrytka zamieściła na Instagramie uroczę wideo, na którym widzimy jej męża tańczącego do „All I Want For Christmas Is You” z córkami: Laurą i Klarą. „Czasem zapominamy, jak ważna jest relacja ojca z córką. To tata, jako pierwszy mężczyzna w jej świecie, pokazuje córce, czym jest miłość bezwarunkowa” – napisała pod filmikiem. I dodała: „Dla córeczek tata to pierwszy bohater, a dla ojca córka to najpiękniejsza lekcja miłości”.

(GZL) Fot. Szymon Starnawski



W TELEWIZJI



Za jakie grzechy, dobry Boże?

TV Puls, 20:00

Wywodzący się z wyższych sfer konserwatywni katolicy małżonkowie są zawiedzeni niekatolickimi mężami trzech córek. Czara goryczy się przelewa, gdy czwarta córka przyprowadza do domu narzeczonego...

Noce w Rodanthe

TVN Fabuła, 20:00

Adrienne wyjeżdża do Rodanthe, gdzie przez kilka dni ma zajmować się pensjonatem znajomej. W hotelu przebywa tylko jeden gość, doktor Paul Flanner. Ich znajomość wkrótce przeradza się w romans.

Pod Starym Dębem

Ale Kino+ HD, 20:10

Górnictwo miasteczko od czasu zamknięcia szybu jest pogrążone w kryzysie. Jego mieszkańcy nieprzychylnie patrzą na imigrantów. TJ Ballantyne, właściciel pubu, chce zjednoczyć miejscowych z przybyszami.

To skomplikowane

Polsat, 22:05

Jane, rozwódka po pięćdziesiątce, niespodziewanie wdaje się w romans z byłym mężem. Jednocześnie pojawia się kolejny mężczyzna...

Cała prawda o kosmetykach

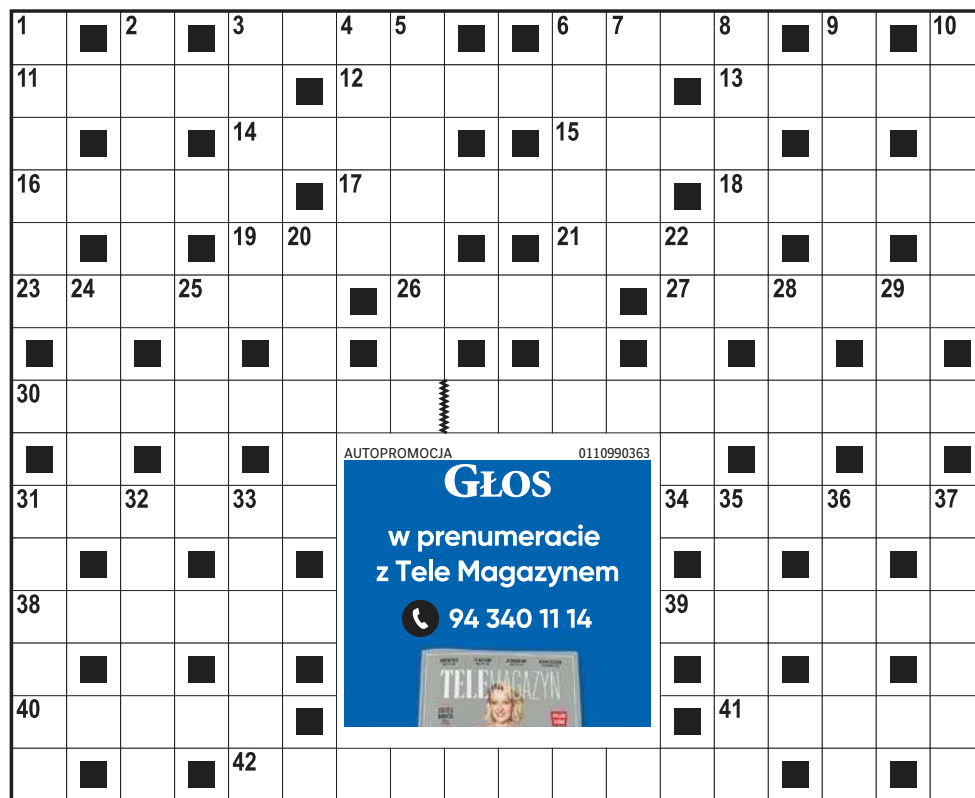
BBC Earth, 22:55

Co kryje się za stwierdzeniami „testowany klinicznie”, „zalecany przez dermatologów”, „przeciwzmarszczkowy” lub „dodający objętości”. Czy kosmetyki w ogóle są skuteczne?

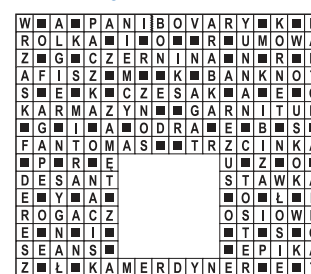
KRZYŻÓWKA NR 187

Poziomo:

- 3) but z drewna lub tyka,
 - 6) cena papierów wartościowych,
 - 11) pokład soli kamiennej,
 - 12) ... i Polluks, czyli Dioskurowie,
 - 13) druga epoka wczesnego trzeciorzędu,
 - 14) stolica kraju piramid,
 - 15) jednostka monetarna Iranu,
 - 16) dodatkowe punkty w grze,
 - 17) państwo w Ameryce Centralnej,
 - 18) wierzchnia część skrzyni,
 - 19) gorącochrwisty wierzchołek,
 - 21) Tokarczuk lub Bożnańska,
 - 23) możliwość osiągnięcia sukcesu,
 - 26) ... elektryczny, mierzony w omach,
 - 27) stolica Kazachstanu nad rzeką Iszym,
 - 30) roślina w akwariach zimnowodnych,
 - 31) polska komedia kryminalna retro,
 - 34) doskonały mówca, retor,
 - 38) ... Santana, wirtuoz gitary,
 - 39) alfabetyczny spis terminów,
 - 40) film z Sylwestrem Stallone,
 - 41) zbożowa potrawa dietetyczna,
 - 42) ważna linia komunikacyjna.
- Pionowo:**
- 1) świąteczny dzień w Izraelu,
 - 2) sprzęt do podniebnej szymbowania,
 - 3) drugi pod względem powierzchni stan USA,
 - 4) sportowa lub remontowa,
 - 5) krótkie alegoryczne opowiadanie,
 - 6) rybożerny ptak mazurski,
 - 7) azjatycka owca stepowa,
 - 8) wilgotny las równinowy,
 - 9) odziedziczona ziemia, spuścizna,
 - 10) niewielki kraj w Pirenejach,
 - 20) maszyna na stoku narciarskim,
 - 22) między ustami a przełykiem,
 - 24) potajemny spis,
 - 25) wyróżniające oznaczenie, miano,
 - 28) iglasty las na Syberii,
 - 29) miasto nad Notecią,
 - 31) popularny model Opla,
 - 32) prawy dopływ Odry,
 - 33) metal ziem rzadkich,
 - 35) spotkanie Laury z Filonem,
 - 36) poskramia dzikie zwierzęta,
 - 37) przednia strona monety.



ROZWIĄZANIE NR 186



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś spokojnie ruszysz na przód. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że jasne sygnały wskażą kierunek i dodadzą Ci pewności.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zadbaj o rytm dnia. Horoskop na dziś stanowczo wróży, że małe kroki przyniosą efekty, które wzmocnią Twoje poczucie stabilności.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa otworzy nowe spojrzenie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoja elastyczność pomoże Ci podjąć trafną decyzję.

Byk (20.04 - 20.05)

Znajdziesz chwilę na refleksję. Horoskop dzienny wróży, że spokój i stabilizacja poprowadzą Cię ku rozwiązaniu, których potrzebujesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie inspirować. Zrób śmiały krok na przód. Horoskop na dziś zapowiada, że otoczenie pozytywnie na to zareaguje.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek w myślach da Ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jasny plan pozwoli ruszyć dalej bez napięcia i wątpliwości.

Lew (23.07 - 22.08)

Zgoda wróci do relacji z innymi osobami. Horoskop dzienny wróży, że krótka wymiana zdań wprowadzi harmonię i poprawi Twoje nastawienie.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię w dobrym kierunku. Horoskop na dziś radzi zaufać jej - odkryjesz kierunek, który otworzy przed Tobą nowe drogi.

Waga (23.09 - 22.10)

Mała zmiana doda Ci odwagi. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by zrobić pierwszy krok, a reszta potoczy się naturalnym rytmem.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie efekt. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że skupienie na celu zaowocuje szybciej, niż przypuszczasz...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pomysł, który się pojawi, może odmienić Twoje najbliższe plany. Horoskop na dziś stanowczo radzi zanotować go i podążać za impulsem.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin,
tel. 94 347 35 12

Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 03

Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin,
tel. 91 48 13 310

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,
ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

OPEL Astra H SPORT, 1.9 ctdi, tanio,
538-700-115.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

motofakty.pl



**Motoryzacja
na wysokich obrotach**

motofakty.pl

Zdolna młodzież proszona o napisanie. Witkacy czeka!

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

**Rozpoczął się nabór prac
na VII Międzynarodowy
Konkurs Literackiej Twórczości
Młodzieży „Witkacy.
Napisane dzisiaj”.**

Organizatorami konkursu, na który prace mogą przysyłać uczniowie z Polski i zagranicy, są Szkoła Podstawowa nr 3 im. Janusza Korczaka w Słupsku i Międzynarodowa Organizacja Soroptimist International Klub w Słupsku.

Uczestnicy to uczniowie klas VI-VIII szkół podstawowych, szkół średnich i innych ponadpodstawowych oraz byli laureaci i wyróżnieni, którzy oceniani będą w kategorii Salon Laureatów.

Co nadsyłać?

Konkursowe prace mogą mieć formy: opowiadanie, esej, wiersz, dramat, scenariusz, komiks. Najważniejsze, żeby były inspirowane życiem i twórczością Stanisława Ignacego Witkacego.

- Dopuszczalne są wszelkie formy wypowiedzi literackiej, nie ma żadnych barier artystycznych, jednak uczestnik powinien wskazać źródło inspiracji - tekst, obraz, fotografię, list, artykuł, element biografii czy inny impuls związany z twórcą - czytamy w regulaminie.

Źródło inspiracji należy podać na początku pracy.



Ubiegłoroczna gala finałowa w Białym Spichlerzu w Słupsku. Na zdjęciu jury i część nagrodzonych uczestników

Wymagania formalne: przyjmowane będą proza i utwory dramatyczne o objętości maksymalnie do 10 stron maszynopisu (18000 znaków); w programie Word - czcionka Times New Roman, rozmiar 12, odstępy między wierszami - 1,5 cm, marginesy - lewy - 3,5 cm, prawy - 2,5 cm, dolny - 2,5 cm, górny - 2,5 cm. Tekst powinien być wyjustowany.

Wymagane jest także opatrzenie utworów uczestników pieczęcią placówki (nie dotyczy to tekstów wysyłanych przez samych uczestników lub ich rodziców/opiekunów prawnych) oraz podpisanie wszystkich prac godłem uczestnika z informacją o typie szkoły: podstawowa, ponadpodstawowa, studia - zarówno w wersji

elektronicznej, jak i w wersji papierowej.

Gdzie i do kiedy?

Prace należy nadsyłać do 16 marca:

- w wersji papierowej (trzy egzemplarze) na adres SP nr 3, ul. Banacha 5, 76-200 Słupsk, z dopiskiem na kopercie: „Witkacy. Napisane dzisiaj”
- oraz jednocześnie w wersji elektronicznej na adres: m.pietryka@wp.pl.

Jury i nagrody

Prace oceniać będzie jury powołane przez organizatorów. Skład komisji konkursowej stanowią poeci, prozaicy i dziennikarze; pracownicy nauki Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Witkacego w Warsza-

wie i Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku oraz specjaliści ds. teatru i polonisty.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do końca kwietnia 2026 r. Nagrodzone utwory znajdą się w książce podsumowującej konkurs, zostaną zamieszczone na stronie konkursu na Fb - WitkacyNapisaneDzisiaj/, część z nich, wybrana przez Instytut Witkacego, zostanie wydrukowana w ogólnopolskim półroczniku „Witkacy!”.

Będą także nagrody rzeczowe oraz Złote Zaproszenia (udział bez eliminacji) do udziału w Międzynarodowym Konkursie Interpretacji Dzieł Stanisława Ignacego Witkiewicza „Witkacy pod strzechy”.

Wręczenie nagród odbędzie się 29 maja 2026 roku, podczas uroczystego spotkania młodych twórców w gościnnym Białym Spichlerzu, należącym do Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Wszyscy nagrodzeni będą mieli możliwość poznania największej na świecie kolekcji prac plastycznych Witkacego, znajdującej się w tym obiekcie.

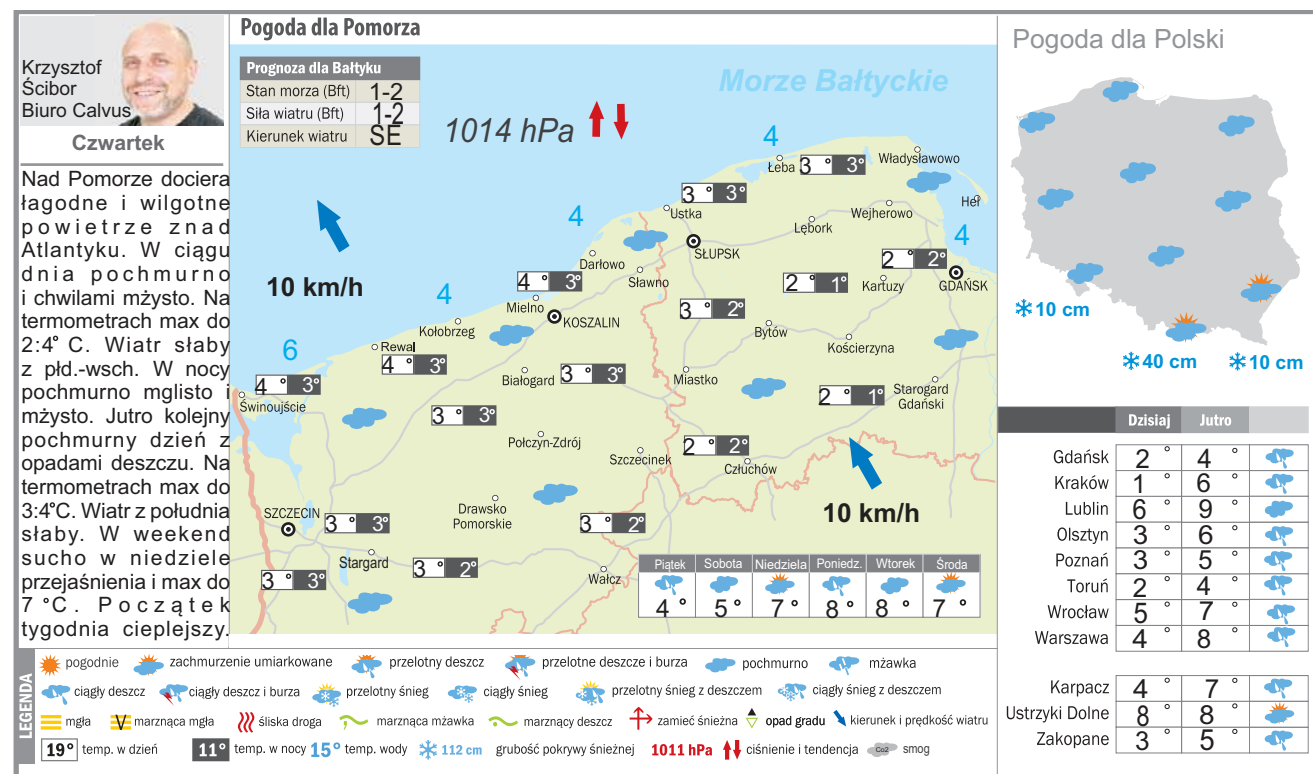
Kontakt

Szczegóły można znaleźć na stronie internetowej SP 3 w Słupsku.

Koordynatorka konkursu: Maria Pietryka-Małkiewicz, tel. 692 477 930, e-mail: m.pietryka@wp.pl.

©P

POGODA



SPORT

www.sportowy24.pl

Majówka 2026 wolna dla kibiców Pogoni. Słaby występ w bitwie o ćwierćfinał PP

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Pogoń Szczecin przegrała z Widzewem Łódź 0:1 w spotkaniu 1/8 finału STS Puchar Polski. W pierwszej połowie była beznadziejna, po zmianie stron lepsza, ale bez okazji.

Mało kto się spodziewał, że Pogoń i Widzew tak błado będą wyglądać w rozgrywkach ligowych. W połowie sezonu zgromadziły po 20 punktów w 17 meczach, więc zajmują 10. i 11. miejsce. Inne były oczekiwania, bo w obu klubach nowi właściciele zdecydowali się na letnią przebudowę składów. Efekty - średnie, a zapłacili za to głównie trenerzy. W Szczecinie Robert Kolendowicz posadę stracił w połowie września, a dwa tygodnie później pracę rozpoczął Thomas Thomasberg - sprowadzony z Danii. W Łodzi był Żeliko Sopić (stracił posadę po porażce ligowej z Pogonią Kolendowicza 1:2), następnie Patryk Czubak przez blisko dwa miesiące i od połowy października Igor Jovicević. Obaj trenerzy i drużyny grały we wtorkowy wieczór o coś więcej niż tylko zwycięstwo i awans. Walczyli o spokojniejszą zimową przerwę a nawet przyszłość.

W grze Widzewa to było wiadać - duże zaangażowanie, pomysły na atak, praca w defensywie. Julian Shehu już w 2. mi-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Kamil Grosicki grał do końca, ale to nie był jego najlepszy występ

nucie strzelił w słupek, w kolejnych minutach kilka groźnych, choć niecelnych strzałów, aż w 34. minucie przechwyt na połowie Portowców, kontra i gol Andi Zeqiriego.

Pogoń w pierwszych 45 minutach wyglądała bardzo źle. Godne odnotowanie były ledwie dwie akcje.

- Zagraлиśmy słabo. Źle wymienialiśmy piłkę, nie przesuwaliśmy się do przodu. To mi się nie podobało - przyznał Thomasberg.

W przerwie dwie zmiany, dodatkowa mobilizacja i od razu Pogoń zaczęła naciśkać. Mocno z wolnego uderzył Kamil Grosicki, ciekawie w pole

karne wjechał Adrian Przyborek, ale strzał mu nie wyszedł, było też sporo wrzutek bez adresata. Sytuacja mogła się zmienić w 62. minucie, gdy VAR analizował faul na środku boiska, ale ostatecznie pozostała żółta kartka dla Ricardo Visusa. Napór Pogoni rósł i w 90. minucie padł gol (Dimitrios Keramitsis), ale sędziowie dopatrzili się pozycji spalonej.

- Mieliliśmy szczęście w tych sytuacjach. Kamień spadł z serca - mówił Jovicević.

Arbiter doliczył kilkanaście minut. Pogoń napierała, ale poza zamieszaniami w polu karnym nic sensownego nie osiągnęła. Goście kontrowali, mieli

wyborne sytuacje, by szybciej zamknąć ten mecz, ale swoją nieskutecznością - tylko podnosili ciśnienie. Ostatecznie - przetrwali i cieszyli się z awansu do ćwierćfinału.

A piłkarze Pogoni zostali wygwizdani, skrytykowani pod sektorem ultrasów i tam pozostawili swoje meczowe koszulki, które mają trafić na aukcje charytatywne. Za to w mediach społecznościowych wyłał się ogromny żal i złość na jakość gry drużyny, słabość zawodników, niespełnione obietnice sukcesów.

- Nie był to piękny mecz, ale pragmatyczny. Trudny teren, fantastyczna atmosfera. Dla

mnie to też było wyzwanie, bo wiedziałem, że Widzew nie wygrał w ostatnich sezonach z Pogonią. To nas motywowało - mówił Igor Jovicević, trener Widzewa. - W takim meczu trzeba było zagrać doskonale. Taktycznie tak zagrałiśmy w pierwszej połowie, dołożyliśmy ogromne zaangażowanie. Po przerwie przeważała Pogoń, ale nam brakowało skuteczności.

Thomas Thomasberg: - Rozczarowujący wieczór. W drugiej połowie goniliśmy, ale nie stworzyliśmy sobie wystarczająco dużo sytuacji. Gdy rozpocząłem pracę w Pogoni to wyniki były dobre. Potrafiłiśmy reagować nawet przy niekorzystnym wyniku. Ostatnie tygodnie to inny obraz, rozczarowujący. Mecz z ustawionymi defensywnie zespołami nie wychodziły nam dobrze. Na gorąco nie myślę, kto zawiódł, jak inaczej mogłem ustalić skład. Wierzyłem, że „11” przyniesie zwycięstwo z Widzewem. Nie będę teraz indywidualnie krytykować, złe było nastawienie całej drużyny.

POGON SZCZECIN - WIDZEW ŁÓDŹ 0:1 (0:1)

Bramka: Zeqiri (35.)

Pogoń: Cojocar - Wahlqvist (77. Pozo), Loncar, Keramitsis, Koutris - Przyborek (81. Paryzek), Ndiaye (46. Mukairu), Ulvestad, Greenwood - Grosicki, Molnar (46. Juwara).

Widzew: Kikolski - Andreou, Visus - Żyro, Kozlovsky - Baena (91. Alvarez), Shehu, Czyż (84. Hanousek), Pawłowski (91. Krajewski) - Zeqiri (84. Fornalczyk), Bergier (102. Klukowski).

Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń).

Widzew: 16 924. ©©

KOSZYKÓWKA

Kamil Piechucki został trenerem pierwszoligowych koszykarzy Żubrów Białystok. Piechucki ma 42 lata, był wychowankiem Spójni Stargard i w tym klubie pracował też jako trener, ale bez większych sukcesów.



FOT. GRL

POD SZATNIĄ

- Czuję złość, frustrację i jednocześnie pustkę. To był ciężki wieczór - mówił po meczu Linus Wahlqvist, pracy obrońca Pogoni. - Jesteśmy rozczarowani, bo wiemy, jak wiele Puchar Polski znaczy przede wszystkim dla nas samych, szczególnie o piłkarzach, którzy są w klubie co najmniej od dwóch lat. ale też dla naszych kibiców i miasta.

Czemu ten mecz wyglądał tak, jak wyglądał? - W I połowie byliśmy wolni, pasywni, stateczni. W II chcieliśmy coś zmienić, ale to nie wystarczyło. Okazuje się, że nasze 100 procent jest niewystarczające, by osiągnąć dobry wynik. Potrzebujemy czegoś więcej - twierdzi Wahlqvist. Szwed okupił występ urazem i nie wiadomo, ile potrwa jego przerwa w grze.

- Nie możemy teraz się załamywać. Od środy trzeba podnieść głowy i postarać się razem o dobry wynik. Styl nie będzie aż tak ważny, jak zwycięstwo na zakończenie rundy jesiennej - dodał Wahlqvist.

OCENY PORTOWCÓW (SKALA 1-10) ZA SPOTKANIE Z WIDZEWE. KTO SIĘ WYRÓŻNIŁ, KTO ZAWIÓDŁ NAJMOCNIEJ ?

Valentin Cojocar 6 - przy straconej bramce niewiele mógł zdziałać, bo strzał był z kilku metrów. Innych szans na wykazanie formy nie miał. Łódzianie atakowali często, ale raczej oddawali niecelne strzały. W doliczonym czasie gry wybronił sytuację sam na sam, utrzymywał drużynę przy nadziei.

Linus Wahlqvist 3 - schowany, bez energii, to nie był jego dzień i tego spotkania z powodu urazu mięśniowego nie dokończył. Dopóki grał - nie zaistniał w akcjach ofensywnych.

Danijel Loncar 3 - Bośniak wrócił do podstawowego składu, starał się kierować obroną, ale ta znów nie była monolitem. I środkowi obrońcy źle byli ustawieni przy straconym golu, a sam Loncar dziwnie

wybiegł do przodu i później nikogo nie krył. Także wyrzuty z autu nie poprawiły jego oceny.

Dimitrios Keramitsis 4 - ocena wyższa od Loncara za większą aktywność w drugiej połowie w ofensywie, także za zdobytą, choć nieuznaną bramkę.

Leonardo Koutris 3 - ten mecz wybiegał, ale jeszcze w pierwszej połowie w 2-3 akcjach fajnie pokazał się na skrzydle, a nie dostawał podań. Nie zniechęcił się, próbował pomagać w ataku pozycyjnym, szybko wracał do obrony, ale nie zawsze radził sobie z obowiązkami.

Adrian Przyborek 3 - w poprzednich spotkaniach dużo lepszy, szarpał, narzucał rytm drużynie. Z Widzewem schowany

na boku, bez inicjatywy. Sam się irytował nieporadnością zespołu. Lepszy po zmianie stron, ale tylko przez kilka minut.

Mor Ndiaye 2 - taki mecz, a grał jak w sparingu: bez wysiłku, energii. Szybko zdjęty, bo nic ciekawego w pierwszych 45 minutach nie pokazał. I „maczał palce” w utraczonej bramce.

Fredrik Ulvestad 3 - nadal gra dużo, ale efektów z tego żadnych nie ma. Poza zaangażowaniem - nie zaproponował nic ciekawego. Zazwyczaj - przy takim wyniku - był trzecim napastnikiem, bo piłka lubi go szukać w polu karnym - ale w nowej taktyce zespołu - niewidoczny.

Sam Greenwood 2 - czemu nie strzelał z wolnego na początku II połowy? Kapitan

uderzył celnie, ale w środek bramki. Anglik nie pokazał się w tym spotkaniu z najlepszej strony. Zagubiony do przerwy, bez werwy, szybko pozbywał się piłki. Później mocniej pilnowany i nie zdołał oszukać widzów. Przychodził do Pogoni i byli wobec niego ogromne oczekiwania. Na razie - zawiódł.

Kamil Grosicki 3 - kapitan nie poprowadził drużyny do kolejnej rundy. Pierwsza połowa w zasadzie bez Grosickiego. Po zmianie stron, jak szczecińska drużyna odżyła, to i lider pokazał się w kilku akcjach, ale znów za bardzo chciał indywidualnie, po swojemu. Widzowi byli na niego przygotowani i go umiejętnie powstrzymywali w kontrach i ataku pozycyjnym.

Rajmund Molnar 3 - oczekiwania są spore, bo przecież Węgier miał zastąpić Efthymisa Koulourisa, ale na razie zawodzi go to, co jest u napastników najważniejsze - skuteczność. Miał w pierwszej połowie dwie sytuacje i obu nie wykorzystał. Może nie były idealne, ale w takich spotkaniach trzeba wykorzystać choć jedną okazję, którą ma. Mimo wszystko - za szybko zdjęty, ale to już błąd trenera Thomasberga.

Paul Mukairu 2 - wszedł, miał rozruszać grę w ataku, zmusić obrońców Widzewa do błędów. Pierwsze minuty z energią, a później nic nie zagrał ciekawego.

Musa Juwara 3 - pod kreską u kibiców, ale dał energetyczną zmianę. Starał się dryblować, próbował strzelać z dystansu. Decyzje

były dobre, ale już wykonanie pozostawiało sporo do życzenia.

Jose Pozo 5 - najlepszy ze zmienników. Próbowal, walczył, nie gubił piłek. W ostatnich tygodniach mało grał, więc brak pewności siebie też był widoczny, ale starał się rozgrywać piłkę do boków, podejmował ryzyko podań za linię obrony. Na koniec groźnie uderzył z 16 m.

Patryk Paryzek 3 - rok temu jego gol zapewnił awans Pogoni do ćwierćfinału. Z Widzewem też wszedł w końcówce, starał się znaleźć sobie miejsce w polu karnym, ale nie dostawał podań. Widać było, że miał dłuższą przerwę w występach, że jest trochę pogubiony. (LIS)

Barcelona potrzebuje nowego wykonawcy karnych

Jacek Czaplewski
jacek.czaplewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Aż trudno w to uwierzyć, ale Robert Lewandowski rzeczywiście w tym sezonie więcej rzutów karnych zmarował, niż wykonał.

Ten z Atletico Madryt był jego najgorszym w karierze. Ma szczęście, że drużyna stanęła na wysokości zadania, wygrała mecz i umocniła się na pozycji lidera La Liga. Tymczasem hiszpańskie media spekulują: Polak odejdzie po sezonie. Polskie źródła tego jednak póki co nie potwierdzają.

Lewandowski podszedł do jedenastego metra jeszcze przed przerwą, przy wyniku remisowym, zanim Barcelona zdobyła zwycięskie bramki. Wziął dwa głębokie wdychy, zrezygnował z charakterystycznego nabiegu, a potem piłki po jego strzale szukano na trybunach Camp Nou. Uderzył bardzo wysoko nad poprzeczką, jakby uprawiał futbol amerykański. Kibice z całego świata od razu przypomnieli sobie równie spektakularne pudła; choćby te autorstwa Davida Beckhama czy Sergio Ramosa. Wszyscy uznali zgodnie, że Lewandowski jako specjalista od karnych kopnął najgorzej w swojej długoletniej karierze.

Po przestrzelonym karnym Lewandowski tylko kręcił głową. W to, co się stało, nie dowierzali również kibice, ale też sami koledzy z drużyny. Realizator transmisji pokazał reakcję Gaviego i Fermina Lopeza zasiadających w łozy. Ten drugi aż się odwrócił tyłem do boiska.

To trzecia jedenastka Lewandowskiego w tym sezonie – już druga przestrzelona. Trafił jedynie przeciwko Celcie Vigo, natomiast pomylił się również



Robert Lewandowski nie wykorzystał rzutu karnego, strzelając wysoko nad bramką

z Sevillą, gdy kopnął obok bramki, a jego drużyna poniosła druzgocącą porażkę. Z Atletico Madryt wyszło inaczej. 37-latek został na boisku do momentu objęcia prowadzenia, na które zresztą miał wpływ, bo pośrednio asystował Daniemu Olmo.

Pomimo słabego występu schodzący z boiska Lewandowski otrzymał gromkie brawa od kibiców. Sam zainteresowany nie komentował nigdzie na gorąco tego pudła. W mediach społecznościowych podkreślił jedynie jak ważne to było zwycięstwo. Dzięki niemu Barcelona pozostała bowiem na fotelu lidera, który przejęła od Realu Madryt po jego serii trzech remisów.

Hiszpańskie media oszczędziły Lewandowskiego. „Sport” dał mu szóstkę za występ (skala 1-10). Zwrócono uwagę, że i tak mógł strzelić gola, ale po świetnej główce jeszcze lepiej interweniował Jan Oblak.

Jeszcze przed meczem ruszyły spekulacje na temat nieodległej przyszłości Lewandowskiego. „The Athletic” twierdzi, że Barcelona nie przedłuży z nim wygasającego kontraktu i tym samym od lipca zostanie wolnym zawodnikiem. Gdzie miałby dołączyć, skoro nie myśli kończyć jeszcze kariery? Padają na razie dwie nazwy chętnych: mowa o tureckim Fenerbahce Stambuł, ale i włoskim AC Milan, do którego przeszedł niedawno 40-letni Luka Modrić.

Polskie źródła uspokajają w sprawie Lewandowskiego – żadna wiążąca decyzja nie zapadła. – Z dobrych źródeł wiem, że te kursy kursy The Athletic o tym, że Lewandowski nie pozostanie w Barcelonie, to teksty pisane na potrzeby chwili, na zapełnienie portalu, bo nikt dzisiaj nie wie, czy Lewy zostanie w klubie. To

nie czas, by o tym mówić. Myślę, że marzec, kwiecień to będą decydujące miesiące – uważa komentator Eleven Sports Mateusz Świącicki cytowany przez Meczyki. I dodaje: – Myślę, że gdyby Lewandowski mógł nam powiedzieć prywatnie, bez kamer, co byłoby dla niego najlepszym rozwiązaniem, to powiedziałby, że zostanie w Barcelonie, bo wraz z rodziną czuje się tu świetnie.

Do końca roku Lewandowski czeka jeszcze sporo grania. Barcelona rozegra bowiem cztery mecze o stawkę: z Betisem Sewilla, Osasuną oraz Villarrealem w La Lidze, a także z Eintrachtem Frankfurt w Lidze Mistrzów, w której o dziwo nasz rodak nie zdobył ani jednej bramki mimo czterech występów. Po krótkiej przerwie świąteczno-noworocznej wróci 3 stycznia.

©

Polki rundę zasadniczą mistrzostw świata rozpoczną dziś z Argentyną

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Reprezentacja Polski meczem z Francją zakończyła rundę wstępną mistrzostw świata, a dzisiaj spotkaniem z Argentyną w Rotterdamie rozpocznie rundę zasadniczą mundialu.

O pierwsze miejsce w grupie F Polki przegrały 28:42 (17:18) z mistrzyniami świata Francuzkami w 's-Hertogenbosch.

– Ten mecz pokazał, jak już wiedzieliśmy wcześniej, że możemy grać z każdym przeciwnikiem, także z tym topowym. Problemem jest utrzymanie tempa przez całe spotkanie. Po tem pojawiają się błędy. Teraz musimy skupić się na trzech meczach w drugiej rundzie. Przede wszystkim jest szansa na dobry wynik z Austrią i Argentyną. Potem zobaczymy, co da się zrobić, grając przeciwko Holandii – powiedział selekcjoner Polek Arne Senstad.

Polskie piłkarki rundę zasadniczą zaczną meczem z Ar-

gentyną, w sobotę zagrają z Holandią, a w poniedziałek z Austrią. W grupie 3 turnieju rozgrywanego w Niemczech i Holandii są też Francja i Tunezja, z którymi Polki grały wcześniej.

Do mundialu przystąpiły 32 drużyny podzielone na 8 grup. Do rundy zasadniczej awansowały po trzy zespoły z każdej z grup. Te z polskiej (F) połączyły się z drużynami z grupy E (Holandia, Austria, Argentyna). Do ćwierćfinału awansują dwie najlepsze drużyny.

Finał i mecz o trzecie miejsce odbędą się 14 grudnia.

©

PROGRAM GRUPY 3 MŚ

czwartek, 4 grudnia
Polska - Argentyna (godz. 15.30)
Francja - Austria (18.00)
Holandia - Tunezja (20.30)
sobota, 6 grudnia
Austria - Tunezja (15.30)
Argentyna - Francja (18.00)
Polska - Holandia (20.30)
poniedziałek, 8 grudnia
Tunezja - Argentyna (15.30)
Polska - Austria (18.00)
Francja - Holandia (20.30)



Biało-Czerwone przystąpią dziś w Rotterdamie do rundy zasadniczej mistrzostw świata w piłce ręcznej

Wisła gotowa na czterodniowe zawody Pucharu Świata w skokach

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W zawodach Pucharu Świata w Wiśle Malince ma wystartować po ponad 60 kobiet i mężczyzn. Obiekt jest gotowy na przyjęcie uczestników.

Na skoczni im. Adama Małysza w czwartek i piątek w konkursach indywidualnych skakać będą panie, a w sobotę i niedzielę panowie.

Jest bardzo duże zainteresowanie kibiców konkursami

mężczyzn. Pod skocznia najpewniej pierwszy z nich będzie obserwować komplet, czyli sześć tysięcy widzów.

Ze względu na stosunkowo późną porę przeprowadzenia piątkowych kwalifikacji do sobotniego konkursu mężczyzn zrezygnowano w tym roku z tradycyjnej uroczystości wręczenia najlepszym plastronów startowych.

W sobotę i niedzielę zostanie uruchomiona specjalna komunikacja autobusowa (z centrum Wisły w rejon skoczni i z powrotem).

„Od czwartego do siódmego grudnia autobusy na liniach do Wisły Malinki, Wisły Czarnej oraz Szczyrku będą kursować regularnie zgodnie z rozkładami jazdy umieszczonymi na tablicach przystankowych. Bilety na te kursy można nabyć u kierowcy. Dodatkowo w dniach szóstego i siódmego grudnia uruchomiona zostanie dodatkowa komunikacja wahadłowa, która umożliwi kibicom sprawny dojazd na skocznię oraz powrót po zawodach” – ogłoszono w komunikacie Urzędu Miejskiego w Wiśle.

W rejon skoczni będzie można dojechać z przystanków: tymczasowego przy Domu Zborowym (przy cukierni i aptece obok pl. Hoffa), przy ul. Olimpijskiej i Wisła Oaza. Po zawodach autobusy mają ruszać ze skrzyżowania Nowa Osada (tymczasowy przystanek na drodze z Czarnego).

W sezonie 2024/2025 na obiekcie im. Adama Małysza przeprowadzono dwa indywidualne konkursy Pucharu Świata mężczyzn. W pierwszym z nich najlepszym z Polaków był Paweł Wąsek, który za-

jął jedenaste miejsce. Zwyciężył Austriak Daniel Tschofenig. W drugim wspomniany polski zawodnik uplasował się na tym samym miejscu (ponownie był najlepszy z Biało-Czerwonych) zaś zwyciężył Niemiec Pius Paschke.

W konkursie mężczyzn wystąpi 10 Polaków: Kamil Stoch, Paweł Tomasiak, Dawid Kubacki, Paweł Wąsek, Piotr Żyła, Aleksander Zniszczoł, Maciej Kot, Adam Niżnik, Jakub Wolny oraz Klemens Joniak, który zadebiutuje w zawodach Pucharu Świata.

PROGRAM PŚ W WISŁE

4 grudnia, czwartek
10.30 - oficjalny trening kobiet
12.00 - kwalifikacje kobiet
17.15 - konkurs indywidualny kobiet
5 grudnia, piątek
10.00 - kwalifikacje kobiet
11.30 - konkurs indywidualny kobiet
17.45 - oficjalny trening mężczyzn
20.15 - kwalifikacje mężczyzn
6 grudnia, sobota
13.45 - seria próbna mężczyzn
14.45 - konkurs indywidualny mężczyzn
7 grudnia, niedziela
12.55 - kwalifikacje mężczyzn
14.25 - konkurs indywidualny mężczyzn
©

AKCJA CHARYTATYWNA

0511434824

